

REPUBLIKA

Lok. XIII.

ŁÓDŹ, CZWARTEK, 26 MARCA 1936 ROKU.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

№ 50

Dewaluacja marki niemieckiej wynieść ma 40 proc. obecnego kursu.-Niemcy chcą „uporządkować” swoje finanse

Ucieczka od franka francuskiego.-Zniżka kursu akcji włoskich

Paryż, 25 marca.

(PAT). Berliński korespondent „L'Information” donosi, że w dalszym ciągu utrzymuje się w kotłach finansowych pogłoska o rychłej dewaluacji marki niemieckiej, która prawdopodobnie miałyby wynieść 40 procent obecnego kursu.

O ile chodzi o niemieckie stosunki międzynarodowe, krok ten stanowiłby legalizowanie obecnego stanu rzeczy, z punktu widzenia wewnętrznego zaś dewaluacja miałaby na celu przede wszystkim redukcję obciążeń wewnętrznych.

Zdaniem kół finansowych Rzeszy, dewaluacja umożliwiłaby uporządkowanie finansów Niemiec oraz ułatwiłaby rokowania pożyczkowe.

Giełda rzymska.

Rzym, 25 marca.

(PAT). Giełda rzymska zareagowała na ostatnią mowę Mussoliniego, w której zapowiedział on upaństwowienie wielkiego przemysłu w ramach ustroju korporacyjnego — wybitną zniżką kursów papierów przemysłowych. W dniu 24 bm. m. in. „Fiat” zniżył z 375 do 174. Papiery państwowe wykazały tendencję spokojną.

Kurs franka.

Warszawa, 25 marca.

(PAT). Ucieczka od franka francuskiego, która w ostatnich tygodniach jest istotnym powodem wzrostu szeregu walut obcych, przybrała ostatnio na sile w związku z trudną sytuacją międzynarodową oraz akcentującą się trudnościami wewnętrznej francuskiej sytuacji finansowej i budżetowej.

Zwłoki Venizelosa w drodze do Grecji

Brindisi, 25 marca.

(Pat) — Dziś rano przybyły tu pociągiem szczytliwie śmiertelne Venizelosa z Paryża, gdzie ostatnio przebywał grecki mąż stanu wraz z żoną i synem.

Pociąg skierowano na dworzec portowy, gdzie stał na kotwicy krążownik grecki „Konduriotis”.

Trumnę, okrytą sztandarem, umieszczono na rufie krążownika, a oddział marynarzy oddał honory przy zwiniętej banderze. Wkrótce potem „Konduriotis” podniósł kotwicę i odplynął.

Wręczenie nagrody muzycznej

Prof. Kazimierzowi Sikorskiemu

Warszawa, 25 marca.

(Pat) — W gabinecie ministra W. R. O. P. odbyło się wręczenie państwowej nagrody muzycznej tegorocznemu laureatowi, prof. Kazimierzowi Sikorskiemu. Wręczenia dokonał osobiście p. minister dr. Wojciech Świętosławski.

W dniu dzisiejszym — mimo trwającej już od pewnego czasu i podobno dość intensywnej interwencji angielskiego funduszu walutowego — dewiza na Londyn znów zwyżkowała.

Istnienie interwencji przesądza, jak wiadomo, o odpływie złota z Francji do Anglii. Zresztą odpływ ten odbywa się również do Szwajcarii i Holandji, które waluty od kilku tygodni pozostają

w stosunku do franka franc. na górnym punkcie złota. Ostatnio zwyżkuje również waluta belgijska. W Zurychu pewną zwyżkę wykazuje ostatnio dewiza na Medjolan.

Japończycy przekroczyli granicę Sowietów Krwawe starcie z uzbrojonym oddziałem japońskim

Moskwa, 25 marca.

(PAT) Agencja „Tass” podaje: Dnia 25 bm. o godz. 10-ej rano uzbrojony oddział japoński, złożony z siedmiu ludzi, wkroczył na terytorium sowieckie od strony Mandżurji w rejonie Chun-Czun, niedaleko od miejsca, gdzie schodzą się granice Sowietów, Mandżurji i Korei,

przebył przestrzeń około 250 metrów od granicy i otworzył ogień na patrol sowiecki złożony z 5-ciu strażników granicznych, znajdujących się w odległości 300 mtr. od granicy.

W wyniku strzelaniny, która trwała prawie pół godziny, japończycy zmuszeni zostali do cofnięcia się za granicę

w kierunku Chun-Czun, pozostawiając na terytorium sowieckim zabitych jednego oficera i jednego żołnierza.

O godz. 15.50 oddział japoński, liczący 50—60 ludzi z karabinami maszynowymi lekkimi i ciężkimi — przekroczył granicę w tym samym rejonie, niedaleko słupa granicznego nr. 8, i posunawszy się włąb na 250 metrów, zaczął znajdującą się tam wyniosłość, poczem otworzył ogień karabinowy na strażników sowieckich oraz na położony dalej posterunek graniczny.

W wyniku energicznych zarządzeń, podjętych przez straż graniczną, japończycy nad wieczorem zostali wyparci na terytorium mandżurskie. Po obu stronach są zabici i ranni.

Według informacji, uzyskanych przez agencję „Tass” z kół kompetentnych, natychmiast po otrzymaniu w Moskwie wiadomości o przejściu granicy przez oddział japoński, amb. sowiecki w Tokio otrzymał polecenie zaprotestu wania wobec rządu japońskiego i domaganie się surowego zbadania działalności japońskich władz wojskowych oraz ukarania winnych z zatrzymaniem prawa rządu sowieckiego do przedstawienia uzupełniających rozszczeń w sprawie odszkodowania dla ofiar zajścia.

Pokojowe wynurzenia premiera japońskiego Zdaniem Hiroty, Japonia chce z wszystkimi żyć w zgodzie

Tokio, 25 marca.

(Pat) — Premier Hirota, który przyjął wczoraj przedstawicieli prasy po raz pierwszy od chwili objęcia swego urzędu oświadczył, iż polityka zagraniczna Japonii jest przede wszystkim oparta na dekreście cesarskim z dnia 27 marca 1933 roku, wydanym z okazji ogłoszenia wystąpienia Japonii z Ligi Narodów.

Japonia pragnie przede wszystkim zapewnić stabilizację stosunków w Azji Wschodniej, utrzymując jednocześnie serdeczne stosunki z wszystkimi narodami, przez co przyczynia się do utrwalenia pokoju międzynarodowego i ogólnego

dobrobytu.

Japonia ze szczerem zadowoleniem obserwuje stałe i szybkie postępy, dokonane przez jej sojusznika Mandżukuo. Jesteśmy również zadowoleni — powiedział Hirota — stwierdzając stopniową poprawę stosunków pomiędzy Japonią a Chinami. Dążeniem naszym jest ustalenie normalnych stosunków pomiędzy Japonią, Mandżurją a Chinami, oraz zapewnienie ich przyjaznej współpracy.

Japonia pragnie utrzymywać tradycyjne przyjazne stosunki z W. Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Związkiem sowieckim.

Niemcy chcą zapłacić Polsce należność za tranzyt kolejowy przez Pomorze

Warszawa, 25 marca.

(PAT). Premier Kościalski przyjął w dniu 25 bm. ambasadora niemieckiego p. von Moltke, który powrócił z Berlina z pełnomocnictwami rządu Rzeszy do przeprowadzenia rokowań na temat warunków uregulowania zobowiązań, powstałych z tytułu należności

za tranzyt kolejowy przez Pomorze, oraz ustalenia zasad płatności za dalsze korzystanie z polskich kolei państwowych.

Należy oczekiwać w dniach najbliższych ustalenia zasad nowej umowy w tej sprawie.

Dzidżiga znów zbombardowana!

W ataku brało udział 30 samolotów

Rzym, 25 marca.

(PAT). Komunikat wojenny nr. 164: Marszałek Badoglio telefonuje: Na froncie erytrejskim jedna z naszych kolumn, działających na zachodzie zajęła miejscowość Kafta, nie spotykając oporu ze strony przeciwnika i witana radośnie przez ludność okoliczną. Wielu wojowników miejscowych szczepów zgłosiło chęć wstąpienia do tych luźnych oddziałów.

Lotnicy przeprowadzili akcję wywiadową na całym froncie, dokonywując systematycznych ataków przeciwko siłom nieprzyjacielskim. Wczoraj rano 30 samolotów, należących do somalijskiej grupy lotniczej bombardowało ponownie miasto Dzidżiga, uzupełniając dzieło zniszczenia, dokonane w czasie

poprzednich ataków. Zniszczeniu uległy następujące objekty: wojskowy skład samochodów, hangar, w którym znajdowały się liczne motocykle i znaczny zapas materiałów wojennych, składy celne z licznymi napromadzonemi zapasami, wiele magazynów i składów broni, należących do armii rasa Nasibu oraz szereg budynków prywatnych i wojskowych.

Przy każdym kolejnym bombardowaniu wszystkie aparaty włoskie dokonały przeszło 5-godzinnego lotu na dystansie sięgającym 400 klm. od bazy, z której startowały. Samoloty zrzuciły z górną 12-ton silnych materiałów wybuchowych. Po stronie włoskiej nie było żadnych strat, pomimo silnego ognia nieprzyjacielskiej artylerji przeciwlotniczej.

Narada b. premierów

pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa, 25 marca.

(B) W kuluarach sejmowych rozszła się dziś pogłoska, jakoby natychmiast po zamknięciu parlamentarnej sesji budżetowej, a więc przypuszczalnie w przyszłym tygodniu, odbyć się miała narada b. premierów pod przewodnictwem Pana Prezydenta R. P. Pogłoski te stoją w związku z ostatnim pobylem w Warszawie b. premiera Bartla oraz wizytą jego u Prezydenta w Spale.

Tematem obrad b. premierów ma być podobno ogólna sytuacja polityczna

Pierwsza burza przeszła nad Krakowem

Kraków, 25 marca.

(Pat) — Dzisiaj, po bardzo pięknej słonecznej pogodzie wiosennej, w godzinach popołudniowych, przeszła nad Krakowem i okolicą pierwsza burza z piorunami i deszczem.

Pogrzeb ofiar zająć krakowskich

50 tysięcy ludzi wzięło udział w kondukcje żałobnym.

KRAKÓW, 25 marca.

W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie pogrzeb 8-miu ofiar poniedziałkowych krwawych zająć.

Pogrzeb ten zamienił się w olbrzymią manifestację, w której wzięło udział około 50.000 osób, licząc zarówno uczestników konduktu pogrzebowego, jak i olbrzymie tłumy publiczności, które zwartą masą obstawiły całą blisko 6-kilometrową trasę pogrzebu od Al. Krasieńskiego do nowego cmentarza Rakowickiego.

Zwłoki tragicznie zmarłych, przewieziono już onegdaj do wielkiej sali Domu Górników na Al. Krasieńskich, gdzie trumny ustawiono w dwa rzędy. Do chwili pogrzebu trumny były otwarte, a przed zwłokami defilowały tłumy.

Tuż przed godz. 10 rano trumny zamknięto i poczęto je wynosić. Tymczasem już o wczesnych godzinach rannych poczęły przed Dom Górników napływać olbrzymie tłumy.

Przybyły pokolei wszystkie delegacje związków zawodowych krakowskich ze sztandarami i wieńcami, przy czym z wielkimi zakładów przemysłowych w Krakowie przybyli wszyscy robotnicy, a z Wieliczki, Zagłębia Krakowskiego, Chrzanowskiego oraz ze Śląska — liczne delegacje ze sztandarami i wieńcami.

Ruch w mieście zamarł zupełnie. Zarówno w samym kondukcje jak i na całej trasie pogrzebu panował wzorowy, niczem niezakłócony porządek, którego strzegła specjalna straż porządkowa.

Z wybieciem godz. 10 ruszyło czoło pochodu sprzed Domu Górników. Na przedzie niesiono sztandar PPS., za którym postępował reprezentant CKW. PPS. z b. posem Arciszewskim na czele oraz komisji centralnej związków zawodowych z b. posem Stańczykiem. Obok postępowała grupa krakowska O. K. R., za nią niesiono wieńce, nadstawiane przez związki i delegacje fabryczne, wśród których zwracał uwagę spleciony z drutu wieńiec robotników fabryki Zielenieckiego, dalej wieńce robotników „Semperitu”, Sucharda, tramwajarzy i szeregu innych fabryk i związków zawodowych. Ogółem przed trumnami było 30 wieńców.

Skończył postępowanie 5 pocztów sztandarowych, za którymi szła orkiestra tramwajarzy, tuż za orkiestrą niesiono 8 czarnych trumien ze srebrnymi otokami i skromnymi złotymi krzyżami na wiekach. Za trumnami postępowały rodziny przeważnie matki, tu i owdzie młode rodzeństwo.

Nazwiska wszystkich zmarłych były już przed pogrzebem znane, gdyż w Domu Górniczym rozpoznano zwłoki nieznanego robotnika, który zginął niedawno Izby Przemysłowo-Handlowej. Był nim 20-letni robotnik budowlany z Tarnowa, Piotr Wrona, który przybył przed około dwoma tygodniami do Krakowa w poszukiwaniu pracy.

Kondukt rozciągał się na przestrzeni ok. 6 klm.

Po 3-ch godzinach znaleźli się uczestnicy pogrzebu na cmentarzu. Trumny poniesiono do przygotowanego grobu, gdzie otoczyły je pocztu sztandarowe.

Zmarłych żegnali: b. poseł Arciszewski, b. poseł Stańczyk i radca dr. Drobner.

Pogrzeb bez księdza

Kraków, 25 marca.

Kurja Metropolitalna w Krakowie wydała następujący komunikat:

„Kurja Książęca - Metropolitalna w Krakowie na liczne zapytania oświadcza, że w sprawie udziału duchowieństwa w obrzędzie pogrzebowym zabitych w czasie ostatnich wypadków w

Krakowie — nikt się nie zgłaszał do odpowiednich czynników kościelnych i pogrzeb ogłoszono bez porozumienia z nimi”.

Demonstracja żałobna tramwajarzy warszawskich

Warszawa, 25 marca.

Dziś około godziny 11-ej pracownicy tramwajów miejskich w Warszawie urządzili półgodzinną przerwę w pracy w chwili składania do grobu ofiar zająć krakowskich.

Półgodzinną przerwę pracy nastąpiła również w niektórych innych instytucjach i przedsiębiorstwach prywatnych i publicznych.

Chcą stworzyć mocarstwo panarabskie

Arabowie usiłują pojednać się z chrześcijanami i żydami

Bejrut, 25 marca.

(PAT). Ruch panarabski przybiera coraz większe rozmiary. Głoszone są hasła odrodzenia wielkiego imperjum arabskiego, do którego weszłyby wszystkie państwa i narody arabskie. (Irak, Syria, Liban i inne państwa o języku arabskim).

Ruch ma charakter wybitnie nacjonalistyczny i zaczyna górować nad antagonizmami religijnymi. M. in. charakterystyczne są tendencje katolickiego Libanu, którego mieszkańcy uważają się za arabów do połączenia się z muzułmańską Syrią.

Na tle zanikania waśni religijnych należy zanotować szereg objawów, nie mających dotychczas precedensu na Bliskim Wschodzie. M. in. dwie wsie w

okolicach Damaszku: katolicka i muzułmańska zawarły ze sobą braterstwo podczas ostatnich świąt muzułmańskich Kurban-Bairam.

Przywódcy arabskiego ruchu niepodległościowego starają się pozyskać względy chrześcijan, zapewniając im wolność religijną i prawa mniejszości.

W Damaszku ludność entuzjastycznie witała powracających z wygnania przywódców nacjonalistycznych. Na spotkanie wyległy kilkudziesięcioletnie tłumy. Organizacje młodzieży urządziły wielkie manifestacje, maszerując przez ulicę w szyku wojskowym, po zdławianiu swych przywódców podnie sieniem ręki.

Ruch panarabski wysyła również swych emisariuszy do Palestyny. M. in.

bawiło ostatnio w Jerozolimie kilku wybitnych polityków z królestwa Iraku, którzy oświadczyli, iż żywią nadzieję, że wszystkie państwa arabskie, do których zaliczają Palestynę w krótkim czasie staną się niepodległe.

Z drugiej strony w Aleppo odbyła się ostatnio wielka manifestacja narodu z udziałem ludności muzułmańskiej, chrześcijańskiej i żydowskiej. Na chorałkach widniały godła religijne wszystkich odłamów ludności. Doszło do starcia z policją i wojskiem.

Jak się zdaje, przywódcy ruchu panarabskiego zdają sobie sprawę, że jednocześnie terytorjów zamieszkałych przez ludność arabską jest procesem obliczonym na długie lata.

„RIALTO”
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Porywająca przepiękna operetka filmowa
J. Straussa. Pocz. o g. 4 pp.
W rol. gl. ADOLF WOHLBRÜCK —
CENY MIEJSC: 85 I m. 1⁰⁹. Następane seanse II i III m. 1⁰⁹ I m. 1⁶⁰ Uczeńłowski
Na 1-szy seans II i III gr., po 85 gr.

GRAND-KINO
DZIŚ I CODZIENIE
Pocz. o g. 4-ej.
Do godz. 6.30 ceny od 1.09

„BARON CYGAŃSKI”
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Porywająca przepiękna operetka filmowa
J. Straussa. Pocz. o g. 4 pp.
W rol. gl. ADOLF WOHLBRÜCK —
CENY MIEJSC: 85 I m. 1⁰⁹. Następane seanse II i III m. 1⁰⁹ I m. 1⁶⁰ Uczeńłowski
Na 1-szy seans II i III gr., po 85 gr.

„SENORITA W MASCE”
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Porywająca przepiękna operetka filmowa
J. Straussa. Pocz. o g. 4 pp.
W rol. gl. ADOLF WOHLBRÜCK —
CENY MIEJSC: 85 I m. 1⁰⁹. Następane seanse II i III m. 1⁰⁹ I m. 1⁶⁰ Uczeńłowski
Na 1-szy seans II i III gr., po 85 gr.

Zdarzenia i ludzie

Japonia patrzy na Mongolję

Istota i sens sporów japońsko-rosyjskich na Dalekim Wschodzie

Dairen, w marcu.

Europejczycy naogół okazują mało zrozumienia dla zakłóceń azjatyckich. „Znow straszne wypadki graniczne w Zewnętrznej Mongolji!” — przeciętny czytelnik gazet wzrusza ramionami. Tak często czyta się tego rodzaju wiadomości! Nigdy nie docenia się prawdziwego znaczenia tych zająć. Wieczne starcia na Dalekim Wschodzie wydają się zbyt skomplikowane. W rzeczywistości jednak stosunki tamtejsze przedstawiają się całkiem prosto.

Naród mongolski żyje pod trzema różnymi panowaniami. Półtora miliona Mongolów zamieszkuje Mongolję Zewnętrzną, — republikę o ustroju sowieckim, która nie należy jednak do związku państw Rosji Sowieckiej. Dalsze półtora miliona Mongolów ma swą ojczyznę w Środkowej Mongolji. Stanowi ona tymczasem jeszcze chińską prowincję, w której rządzi samowładni generalowie. Wreszcie 2 miliony Mongolów żyje w prowincji Hsingan, która należy do nowoutworzonego państwa Mandżukuo. Z dobrze przemysłanych powodów pozostawiono tym Mongolom całkowitą autonomię.

Zewnętrzna Mongolja ma za sobą barzną przeszłość historyczną. Daw-

na jej stolicą było Kałgan, najważniejszy punkt węzłowy północno-zachodniej chińskiej kolei żelaznej. Stąd też wyruszały karawany, które ciągnęły przez pustynię Gobi na Syberję.

W roku 1911, kiedy cesarstwo chińskie przestało istnieć, Zewnętrzna Mongolja poraz pierwszy ogłosiła swoją niezależność. W roku 1915 republika chińska zmuszona została przez rząd carski do uznania tej niezależności. Po wojnie Chiny próbowały jednak wzmocnić znowu swoje zwierzchnictwo. Faktycznie w roku 1924 Sowiety uznały formalnie władzę chińską nad Zewnętrzną Mongolję.

Z biegiem lat jednak Zewnętrzna Mongolja zbliżyła się do Rosji ideologicznie i gospodarczo. Naskutek tego Kałgan, miasto leżące wewnątrz Wielkiego Muru, oddzielone zostało od terytorium mongolskiego i przeszło pod kontrolę chińską. Ulan Bator (Urga) awansowało do roli nowej stolicy Zewnętrznej Mongolji. Moskwa jednak od roku 1924 nigdy nie zaprzeczyła formalnej przynależności Zewnętrznej Mongolji do Chin.

Japończycy w pierwszym rządzie zwrócili uwagę na Zewnętrzną Mongolję, zaś w drugim na Wewnętrzną Mon-

golję. Jeżeli uda się pokonać Zewnętrzną i Wewnętrzną nie będzie się długo bronila. Potem zaś japońscy zwycięscy przyłączają mongolską prowincję mandżurską Hsingan, chcą stworzyć wielkie państwo Mongolskie — Da-Meng-Gu, które będzie ich drugim potężnym państwem „filjalnym” na azjatyckim kontynencie.

Zewnętrzna Mongolja jest najlepszym i najkrótszym połączeniem między Mandżukuo a jeziorem Bajkalskim w Centralnej Syberji. Jeżeli uda się Japończykom zdobyć kontrolę nad Zewnętrzną Mongolję, mogliby stąd zagrażać transsyberyjskiej kolei żelaznej wraz z ważnymi miastami Rosji Sowieckiej — Czita, Irkuckiem i Krasnojarskiem. Dla Rosjan byłoby to straszna klęska, ponieważ w razie wojny byłiby pozbawieni swoich najważniejszych punktów oparcia.

W jaki sposób jednak Japończycy zamierzają dotrzeć do celu? Wybierają oni różne drogi i rozwijają taką przebiegłość, że cierpliwość rosyjskiego niedźwiedzia napewno pęknie pewnego dnia....

Przedewszystkiem chcieli oni wykorzystać jedną z najbardziej rozpowszechnionych ludzkich wad duchowych, a mianowicie zazdrość. Pozostawili oni Mongolom w Mandżukuo nie tylko samodzielność polityczną, lecz przysłali im także w prezencie olbrzymie ilości bydła, szczególnie owiec. W ten sposób stworzyli wielkie rezerwy

welny. W całym kraju powstają fabryki tekstylne. Wielką uwagę zwraca się także na ziemię, którą uprawia się podług najnowocześniejszych metod. Japońscy rolnicy kształcą mongolskich chłopów.

Można sobie wyobrazić, że szczepły mongolskie, które żyją pod sierpem i młotem lub pod jarzmem chińskich generalów, chciwymi oczami spoglądają w tron swych szczęśliwych braci w sąsiednim japońskim państwie lennem. Nie potrwa już długo i trzeba będzie powziąć decyzję między rewolucyjnym nacjonalizmem pod rosyjskim wpływem a konserwatywnym nacjonalizmem pod japońskim protektorem.

Japończycy chcą moment ten przyspieszyć, wywołując ciągle wypadki graniczne.

— Cóż Rosję obchodzi — pytają niewinnie — Zewnętrzna Mongolja? Przecież uroczyste uznano przynależność jej do Japonji w roku 1924! Jedynie chiński rząd ma prawo skarżyć się spowodu ewentualnych naruszeń granicy z japońskiej strony....

Ta prawna argumentacja jest niewątpliwie uzasadniona, w praktyce jednak Rosji Sowieckiej bardzo zależy na tem, by dostać ten kraj pod swoje skrzydła. Dotychczas Rosja okazywała wielką cierpliwość. Niedawno jednak Stalin oznajmił pewnemu amerykańskiemu dziennikarzowi, że w razie japońskiego napadu „pomocę” on Zewnętrznej Mongolji. A to oznacza wojnę z Japonją...
Roy Brisbane.

Rząd otrzyma pełnomocnictwa

Komisja sejmowa uchwaliła już projekt ustawy, który znajdzie się dziś na porządku dziennym obrad sejmu

Niepewna sytuacja w Europie stwarza konieczność udzielenia rządowi pełnomocnictw

Warszawa, 25 marca. Dziś zebrała się specjalna komisja sejmowa dla rozpatrzenia wniesionego wczoraj przez rząd projektu ustawy o pełnomocnictwach.

Referent tego projektu pos. Sikorski uważał na wstępie, że wniosek o udzielenie rządowi pełnomocnictw wypłynął nagle, a przesłanki, na których się wniosek ten opiera są inne, aniżeli dotychczas. Zdaniem referenta umotywowanie projektu jest niedostateczne i dlatego mówca zwrócił się do rządu z prośbą o obszerniejsze umotywowanie projektu ustawy.

Prezes rady ministrów Zyndram-Kociałkowski zabrał następnie głos, uzasadniając potrzebę udzielenia rządowi pełnomocnictw na najbliższy okres w zakresie spraw gospodarczych i finansowych.

„Chciałbym z panami zastanowić się nad tem, w jaki sposób zagadnienie dawania rządowi pełnomocnictw z chwilą, gdy sejm kończy swe prace na sesji zwyczajnej, odbywało się dawniej i jak ma się odbywać w przyszłości.

Jeśli chodzi o przeszłość, to dziś nie mogę stanąć na płaszczyźnie uzyskiwania pełnomocnictw, które mieliśmy w jeńcu ubiegłego roku, wtedy, kiedy sejm senat dopiero prace swe rozpoczynały, gdy pełnomocnictwa wkroczały w okres funkcjonowania izby poselskiej i senatorskiej, albowiem wtedy rząd przedstawił konkretny program, który przedstawił Izbom, programem gospodarczym, uznawanym przez niego za konieczny do wykonania w warunkach, w jakich wówczas znajdowało się państwo, przyczem potrzebna była rządowi do wykonania tego programu możliwość szybkiego działania.

Dziś, rząd występuje do sejmu o pełnomocnictwa w innych warunkach. — Chciałbym się zgóry zastrzec przed nadawaniem projektowi rządowemu cechy jakgdyby zaskoczenia parlamentu, co częściowo brzmiało też w przemówieniu p. referenta, który podkreślił, że sejm otrzymał ten projekt w drodze bardzo nagłej, albowiem sprawa pełnomocnictw, o które rząd występuje po zakończeniu sesji zwyczajnej, jest rzeczą obyczajowo ustaloną w naszym państwie i rok rocznie każdorazowy rząd występował do parlamentu o te pełnomocnictwa i używał je. Rząd i parlament stale stawały na stanowisku, że w okresie, kiedy parlament po sesji zwyczajnej rozjeżdża, nie może rząd pozostawać na wypadek nieodzownych konieczności, bez możliwości regulowania w drodze ustawodawczej zagadnień, nasuwanych mu przez życie.

Nie przychodzę do panów z żadnym projektem, czy planem takich, czy innych zarządzeń, które mam wykonać w okresie posiadania tych pełnomocnictw. Chcę tylko jedno podkreślić. W okresie między sesją zwyczajną a sesją nadzwyczajną, którą mamy zamiar spowodować, liczymy się z tem, że ta sesja nadzwyczajna odbędzie się już w maju, nie może rząd pozostać bez możliwości wydawania w chwili nieodzownych konieczności dekretów z mocą ustawową.

Jeżeli spojrzymy na to, co się dzieje dookoła nas na całym świecie, to stwierdzimy,

JEŻELI BODAJ NIEMA W TEJ CHWILI ŻADNEGO RZĄDU, KTÓRYBY PODOBNYCH UPRAWNIENIENIE POSIADAŁ. DECYZJE BOWIEM PRZEDSIĘBRANE PRZEZ JEDNO Z PAŃSTW, STAWIAJĄ INNE WOBEC KONIECZNOŚCI NATYCHMIASTOWEJ NIERAZ REAKCJI. W TYCH WARUNKACH, NIE MOŻE RZĄD POLSKI POZOSTAWAĆ RÓWNIEŻ BEZ TEJ MOŻLIWOŚCI.

Po przemówieniu premiera, rozwinęła się żywa dyskusja, w której pierwszy

przemawiał poseł Nowak. Mówca, biorąc pod uwagę czas trwania pełnomocnictw i obietnice zwołania sesji nadzwyczajnej, wypowiada się za przyjęciem ustawy.

Pos. Pacholczyk uważa za konieczne uzupełnienie tekstu ustawy w tym sensie, aby z ewentualnego przyszłego dekretowania, wyłączono możliwość nakładania nowych podatków.

Pos. Pochmarski wypowiada się za ustawą, popiera jednak poprawki pos. Pacholczyka i wyraża zastrzeżenia, aby prawo dekretowania było ograniczone do spraw najpilniejszych i proponuje dodanie w 3-im wierszu art. 1 ustawy: „na wypadek nadzwyczajnych konieczności”.

Pos. Olszewski wyraża życzenie, aby rząd nie rozstrzygał dekretami kwestyj zasadniczych, takich jak kwestja emerytalna, pozatem wyraża pragnienie, aby udzielanie pełnomocnictw nie stało się na przyszłość precedensem do załatwiania drogą dekretów spraw wątpliwych i drażliwych.

Pos. Ślaski uważa za moment pierwszorzędnej wagi to, na co zwrócił uwagę p. premier, że mogą powstać okoliczności niezależne od Państwa Polskiego, kiedy będzie niezbędna szybka decyzja rządu i dlatego będzie głosował za projektem rządowym z poprawką pos. Pochmarskiego.

Pos. Budzyński stwierdza, że wyraźne rozgraniczenie kompetencji daje poczucie równowagi, przyczem nie chodzi mu o chęć przeciwstawienia parlamentu rządowi, wyraża jednak opinię, że w ostatnich posunięciach na temat ustaw, taktyka ludzi była mocno chwiejna. — Mówca sądzi, że dopóki nie będzie istniało takie podmurowanie, któreby organizowało społeczeństwo, niema motywów do udzielenia pełnomocnictw.

Pos. Hutten-Czapski oświadcza się za poprawką pos. Pochmarskiego.

Mówca oświadcza, że w zasadzie jest przeciwnikiem tego rodzaju pełnomocnictw.

ALE WARUNKI, W JAKICH ZNAJ-

DUJE SIĘ OBECNIE EUROPA SA TAKIE, ŻE NIEWIADOMO, JAKIE W NAJBLIŻSZYM CZASIE ZAJDĄ WYPADKI, DO KTÓRYCH RZĄD BĘDZIE SIĘ MUSIAŁ DOSTOSOWYWAĆ.

Pos. Miedziński wyraża przekonanie, że premier ustosunkuje się do zgłoszonych poprawek i stwierdza, że niewątpliwie rząd nie zgłaszałby się do sejmu o pełnomocnictwa bez potrzeby. W dziedzinie gospodarczej zachodzą na terenie międzynarodowym tego rodzaju zjawiska, że WYMAGAJĄ NATYCHMIASTOWEJ AKCJI OBRONNEJ PAŃSTWA, którego interesów to dotyczy i dlatego mówca nie mógłby głosować w tej chwili przeciw pełnomocnictwom na okres ograniczony.

Pos. Holyński wypowiada się za udzieleniem pełnomocnictw z takimi zastrzeżeniami, jakich udzielono rządowi w r. 1932, t. j. z wyłączeniem prawa zmiany budżetu ratyfikacji umów międzynarodowych, które nakładają nowe ciężary na państwo, nakładania nowych podatków i podwyższania stawek podatkowych, ustanawiania nowych monopolii, zbycia i zamiany nieruchomości państwowych o wartości powyżej 1000 zł. i prawa zmiany rozporządzenia Prezydenta o stabilizacji złotego, które rząd już sam wyłączył w zgłoszonym projekcie.

W głosowaniu przyjęto poprawkę pos. Pochmarskiego, uzgodnioną z poprawką pos. Hutten-Czapskiego, ażeby dodać słowa: „w razie nadzwyczajnych konieczności”. Następnie przyjęto poprawkę pos. Hutten-Czapskiego o nakładaniu nowych obciążeń, natomiast odrzucono dużą część tej poprawki, mówiącą o zaciąganiu nowych zobowiązań. Wreszcie w art. 3 przyjęto poprawkę pos. Hutten-Czapskiego, że ustawa wchodzi w życie „od dnia następnego po zamknięciu sesji zwyczajnej”.

W końcu ustawy przyjęto w całości.

(B) Sprawa pełnomocnictw dla rządu

znalazła się na porządku dziennym dzisiejszego t. j. czwartkowego plenarnego posiedzenia sejmu, jako jedyny punkt.



*Crzysciejsze,
bielsze zęby*

Oto prosta i jasna propozycja. Nie możesz stracić, a zyskać możesz wiele! Kup tubę pasty do zębów Colgate. Czyść zęby tą pastą rano i wieczorem. Zauważysz jak szybko zęby twoje staną się białe i lśniące.



Taktyka Anglii jest podniecią dla Niemiec w kierunku łamania traktatów — pisze prasa francuska

Paryż, 25 marca. (Pat) — W nastrojach politycznych Paryża dominuje w dalszym ciągu głębokie rozczarowanie i rozgoryczenie spowodowane ostatniego zwrotu w sytuacji międzynarodowej. Wyniki narad londyńskich, które nietylko w oświadczeniach rządu, ale także i w oczach całej opinii publicznej miały charakter czegoś realnego, okazały się nieuchwytnie.

Przyznaje to dzisiaj cała prasa, analizując w dalszym ciągu z zainteresowaniem pełnym niepokojem dwie sprawy:

1) Czy słynny już dziś list rządu an-

gielskiego, gwarantujący Francji i Belgii pomoc angielską, ma moc obowiązującą czy też nie.

2) Czy zostanie nawiązany bezpośredni kontakt między sztabami?

Pod kątem wyjaśnienia tych dwóch spraw kapitałnych, rozpatruje dzisiaj prasa poranna ostatnie rozmowy, jakie z min. Edenem przeprowadzali wczoraj i dzisiaj ambasador francuski w Londynie p. Corbin i min. Paul Boncour. — Wszystkie pesymistyczne oceny pogłębił jednak półoficjalny komunikat angielski, nadesłany dzisiaj z Londynu przez

korespondenta Havasa, a stwierdzający, że list gwarancyjny angielski nie zostanie wysłany, dopóki rząd włoski nie zatwierdzi umów londyńskich.

Opinia publiczna, uważa, że dążności polityki angielskiej, zmierzające do odegrania roli arbitra między Francją i Niemcami przynoszą poważne szkody w sprawie pokoju. Na łamach prasy francuskiej można nawet spotkać oskarżenia pod adresem Anglii, że wskutek swe go, zbyt ustepliwego stanowiska wobec Niemiec, Londyn ponosi poważną odpowiedzialność za naruszenie przez Niemcy traktatów i za osłabienie bezpieczeństwa w Europie.

Uroczyste posiedzenie P.A.L. i przyjęcie nowego akademika p. F. Goetla

Warszawa, 25 marca.

(Pat) — Dziś, o godz. 20-ej w siedzibie Polskiej Akademii Literatury, odbyło się uroczyste zebranie P. A. L., poświęcone przyjęciu nowego akademika literatury, Ferdynanda Goetla.

Na uroczystość przybyli: generalny inspektor sił zbrojnych, gen. E. Rydz-Śmigły, protektor P. A. L., minister W. R. i O. P. prof. W. Świętosławski, wice-minister Bleszyński, wicemin. Korsak, wicemin. Doleżał, wicemarszałek senatu prof. Makowski, wicemarszałek sejmu, Miedziński, b. premier J. Jędrzejewicz, b. minister W. Jędrzejewicz i inni przedstawiciele władz.

Wielką salę P. A. L. zapelnili zapro-

szeni goście ze świata kulturalnego stolicy.

Zebrań otworzył prezes sen. Sieroszewski, który krótkim przemówieniem złożył hołd s. p. Piotrowi Choynowskiemu.

Zebrań uczcili pamięć zmarłego akademika literatury przez powstanie, poczem oddał głos nowemu akademikowi literatury, Ferdynandowi Goetlowi, który wygłosił prelekcję o s. p. Piotrze Choynowskim.

Przemówienie Ferdynanda Goetla nagrodziła publiczność oklaskami.

Skolei zabrał głos akademik literatury, Karol Irzykowski, wygłaszając pochwałę nowego akademika Ferdynanda Goetla.

Uroczyste pożegnanie w Rydze polskiego attache wojskowego

Ryga, 25 marca.

(Pat) — Szef sztabu generalnego armji lotewskiej, gen. Hartmanis wydał wczoraj przyjęcie na cześć polskiego attache wojskowego ppłk. dypl. Liebicha który opuszcza Rygę po 5-letnim pobycie. — Na przyjęciu obecny był poseł R. P. Charwat oraz wyżsi dowódcy armji lotewskiej. Bezpośrednio przed bankietem, odbyła się dekoracja ppłk. Liebicha komandorją orderu lotewskiego „Trzy Gwiazdy”. Zastępca polskiego attache wojskowego kpt. Radomski otrzymał odznakę krzyża oficerskiego tegoż orderu.

Nieustępliwość Niemiec i chwiejność Anglii

Kontrpropozycje niemieckie będą potwierdzeniem znanej deklaracji Hitlera. — Rozmowa Edena z Ribbentropem nie przyniosła żadnego rezultatu

Coraz poważniejszy rozdźwięk między Francją i W. Brytanią

Londyn, 25 marca. (PAT) Odpowiedź niemiecka wywołała naogół rozczarowanie w Londynie i dlatego ani „Times“, ani „Daily Telegraph“, ani też „Morning Post“ nie zawierają żadnych artykułów, komentujących tymczasową odpowiedź kanclerza Hitlera.

Również wśród brytyjskich czynników rządowych zapanował dziś wyraźny pesymizm co do widoków porozumienia z Niemcami. Gabinet brytyjski na wniosek min. Edena, który przedtem porozumiał się z Boncourem, przyjął jako zasadę, że wartość nowej propozycji kanclerza Hitlera zależy będzie nie tylko od znanych już wniosków, zawartych w planie z 7 marca, a dotyczących dalszej przyszłości, lecz od konkretnych i praktycznych projektów, jakie Niemcy gotowe byłyby przyjąć na okres przejściowy przed rokowaniami o większym zasięgu, a także na przyszłość.

Po południu min. Eden odbył z Ribbentropem dłuższą rozmowę i przedstawił mu zasadnicze stanowisko rządu brytyjskiego, nalegając, aby kanclerz Hitler we wtorek 31 marca wysunął przede wszystkim praktyczne projekty na okres przejściowy. Eden miał wysunąć przy tej sposobności pewne projekty, dotyczące tego okresu przejściowego. Ale, jak zapewniana, inicjatywa Edena nie znalazła u Ribbentropa żadnego echa. Miał on kategorycznie oświadczyć, że rząd niemiecki obstaje niezłomie przy zasadzie całkowitego równouprawnienia i wobec tego nie może być mowy o projektach, które miałyby doprowadzić do najmniejszego choćby o-

Gdzie powstaną montownie zagranicznych fabryk samochodowych?

Warszawa, 25 marca. W Londynie sfinalizowano rokowania z fabryką samochodów Morris (Austin) w sprawie założenia montowni samochodów.

Pozatem ma powstać montownia Forda w jednej z fabryk maszyn pod Bydgoszczą.

Wreszcie w Warszawie ma powstać montownia General Motors w fabryce Lilpopa.

Wojna w Chinach

Pekin, 25 marca. (Pat) — W ostatnim tygodniu silne oddziały wojska rządu centralnego w Nankinie, wkroczyły od wschodu i południa do prowincji Szansi.

Czerwonej armii, natomiast udało się omijając większe uciążliwe pozycje, zajęć znaczne obszary na południe od Taiyuanfu pomiędzy Hoang-Ho a Fen-Ho. — Czerwona armia zniszczyła w wielu miejscach zbudowaną w zeszłym roku linię kolejową.

WIZYTA WYBITNEGO PISARZA POTRUGALSKIEGO.

Warszawa, 25 marca. W najbliższych dniach przyjeżdża do Polski na zaproszenie Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą dr. Antonio Ferro, dyrektor sekcji propagandy narodowej w Lizbonie, znakomity pisarz i publicysta współczesnej Portugalji.

P. Ferro jest autorem szeregu prac, m. in. książki p. t. „Rewolucja hiszpańska“ oraz książki p. t. „Dyktator Portugalji Salazar“, która ukazała się ostatnio w polskim przekładzie dr. Boyego.

Podczas pobytu w Warszawie p. Antoni Ferro wygłosi dwa odczyty: jeden zorganizowany przez Instytut Współpracy z Zagranicą, a dotyczący Portugalji, drugi — urządzony staraniem Towarzystwa Polsko-Portugalskiego, na którym p. Ferro będzie mówił o dyktatorze Salazarze.

graniczenia suwerenności Niemiec na terenie Nadienjl.

Gdy Eden wobec tego domagał się

Propozycje londyńskie przestały istnieć!

Prasa niemiecka stwierdza, że w Anglii rośnie niezadowolenie z sojuszu z Francją

Berlin, 25 marca. (Pat) — Po ostatnich dniach gorącego napięcia wiadomość o odroczeniu się rady Ligi wywołała wyraźną ulgę. Nastrój ten występuje nie tylko w kręgach politycznych Berlina, lecz również i na łamach prasy niemieckiej. W fakcie odroczenia obrad rady Ligi, widzi się tu praktyczny koniec memorandum mocarstw lokarneskich.

„Deutsche Allgemeine Ztg.“ omawiając nowowytworzoną sytuację stwierdza, że obecnie propozycje londyńskie

o Ribbentropa ściślejszego określenia,

jakie dodatkowe projekty przedstawi kanclerz w przyszły wtorek — Ribben-

właściwie przestały istnieć. Mussolini ich nie przyjął, a rada Ligi wyciągnęła z tego stanowiska szefa rządu włoskiego odpowiednie konsekwencje.

W Anglii — stwierdza pismo — rosła zastrzeżenia zarówno przeciw memorandum, jak i przeciwko sojuszu z Francją. Jedynym rzeczowym aktem, który pozostał dziś na stole obrad — oświadcza dziennik — jest deklaracja Niemiec, którą uzupełnia jeszcze zapowiedziane na 31 marca propozycje rządu Rzeszy.

trop miał oświadczyć, że będą one naogół powtórzeniem propozycji z 7 marca. Kanclerz Hitler gotów jest, jak mówił Ribbentrop, propozycje te, zwłaszcza w stosunku do Francji rozszerzyć. Brytyjski minister spraw zagranicznych miał podkreślić wobec Ribbentropa, że specjalnym naciskiem, że do tych na szeroka skalę zakrojonych imponujących propozycji rząd brytyjski przywiązuje daleko mniejszą wagę, a jeżeli do zgody Niemiec na projekty, do tyżące okresu przejściowego, które umożliwią Francji znalezienie podstaw do dyskusji z Niemcami. Wobec takiego, raczej ujemnego wyniku, dotyczącego rozmów pomiędzy W. Brytanią a Niemcami, z największym zainteresowaniem oczekiwane jest oświadczenie, które złoży jutro w izbie gmin min. Eden przy dyskusji na temat polityki zagranicznej.

Podpisanie traktatu morskiego w Londynie

Przedstawiciel Włoch podpisu swojego nie złożył

Londyn, 25 marca. (PAT). W tej samej sali pałacu św. Jakóba, w której w ciągu ostatnich kilkunastu dni rada Ligi Narodów odbywała swą historyczną sesję, nastąpiło dziś o godz. 4-ej popołudniu uroczyste podpisanie nowego traktatu morskiego.

Z pięciu największych mocarstw morskich świata, które przed czterema

miesiącami podjęły w Londynie rokowania, jedynie tylko trzy podpisały dziś traktat: Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Francja.

Japonia i Włochy odmówiły przystąpienia do traktatu, przynajmniej narazie. Możliwe jest jednak, iż w razie uchylecia sankcyj, Włochy zgłoszą swój udział. Co się tyczy Japonii, to —

jak wiadomo — opuściła ona w grudniu ub. roku konferencję, gdy żądaniu jej, dotyczącemu maksymalnej wspólnej granicy tonażu morskiego z W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, nie uczyniono zadość. Jednak możliwość przystąpienia jej do traktatu istnieje w dalszym ciągu.

Poza trzema wielkimi mocarstwami, traktat podpisany został również przez wszystkie dominja brytyjskie, z wyjątkiem wolnego państwa Irlandji, które wstrzymało się od podpisania układu, wychodząc z założenia, iż jest to bezcelowe, ponieważ Irlandja nie posiada własnej floty.

Nowy traktat morski obowiązuje na okres lat 6-ciu i zastąpi traktaty: waszyngtoński i londyński, które ustanowiły stosunek sił morskich między W. Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Japonją na zasadzie słynnej formuły 5:5:3, którą Japonja wypowiedziała w grudniu 1934 r. Nowy traktat przewiduje coprawda pewne ograniczenia zbrojeń morskich, ale punkt ciężkości jego leży w klauzuli, przewidującej udzielanie informacji i wzajemne notyfikowanie na-przód programów budowy.

Wzajemne ujawnianie planów budowy posiada o tyle doniosłe znaczenie, że kładzie kres tajemniczości, która prowadziła dotychczas do wyścigu zbrojeń. Drugie postanowienie nowego traktatu wybitnie przyczyni się do obniżenia budżetów morskich, mianowicie przedłuży ono okres życia pancerników z lat 20 do 26, oraz przewiduje zaniechanie budowy kosztownych krążowników o wyporności 10 tys. ton.

WYSTAWA SZTUKI DUŃSKIEJ W POLSCE.

Warszawa, 25 marca. Rząd duński postanowił zorganizować w Warszawie wystawę sztuki duńskiej. Protektorat nad wystawą objął P. Prezydent Rzeczypospolitej i następcą tronu duńskiego. Na wystawie będą reprezentowani niemal wszyscy współcześni malarze duńscy, a m. in. Hammershjel, Skovgaard i Willumsen, jak również liczni młodzi artyści mało dotychczas znani w Polsce.

Król duński wypożyczył na wystawę ze swych zbiorów prywatnych cenne dzieła duńskiego malarstwa.

Wystawa obejmie również wybór dzieł grafiki i rzeźby duńskiej. Dla Polski będzie rzeczą szczególnie ciekawą zobaczyć, w jaki sposób szkoła, której początek dał Thornwaldsen, rozwinęła się pod wpływami nowoczesnych prądów sztuki rzeźbiarskiej.

Wystawa odbędzie się w lokalu Instytutu Propagandy Sztuki, którego rzeczoznawcy zajęli się jej urządzeniem w porozumieniu z duńskim komisarzem wystawy p. Erikiem Struckmannem.

MYDŁO MARMUROWE

działa znakomicie oczyszczająco, zwłaszcza przy brudnej cerze, wywołanej przez liczne, drobne zaskórniki, usuwa czopy rogowe z ujęć torebek, dobrze oczyszcza naskórek



Lab. Chem. Farm. **M. MALINOWSKIEGO**

Warszawa, ul. Chmielna 4.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnym firmach.

Belgia będzie bronić swych granic, ale nie zrzeknie się polityki dobrowolnej neutralności

Bruksela, 25 marca. (PAT) W izbie deputowanych zakończono dziś wieczorem dyskusję o budżecie min. spraw zagranicznych i o rokowaniach londyńskich.

Premier van Zeeland przemawiał jedynie o kwestjach budżetowych, nie czyniąc żadnych aluzji do rokowań londyńskich. W czasie dyskusji popołudniowej wszyscy mówcy wyrażali się z uznaniem o stanowisku van Zeelanda w Londynie.

Carton de Viart żądał, aby Belgja

nie dała się wciągnąć w gestwinę rokowań dyplomatycznych. Przywódca prawicy flamandzkiej van Cauwelaert podkreślił, że flamandowie są zupełnie zgodni z wallonami, gdy chodzi o obronę kraju.

Niechaj rząd będzie rozważny — mówił — niechaj nie bierze wobec innych państw zobowiązań, któreby szły za daleko. Jedynie polityka dobrowolnej neutralności pozwoli Belgji na obronę zawsze każdego punktu granic.

Hitler znów mówi... o pokoju

Berlin, 25 marca. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi: Kanclerz wygłosił dziś 8-me przemówienie wyborcze w Ludwigs-hafen.

Kanclerz uzasadnił, dlaczego narodowy socjalizm zbudził i wzmocnił siłę ducha narodu niemieckiego. Jedynie z pomocą tej siły Niemcy mogą prowadzić walkę o równouprawnienie w świecie. Wola pokoju ujawnia nie tylko kanclerz, ale i cały naród niemiecki. Wola ta jest w zgodzie z narodowo-socjalistycznym światopoglądem i nastro-

jem ducha. Umiłowanie pokoju nie oznacza przecież braku charakteru, a pokój — to nie ujarzmienie i niewola. Prawdziwy pokój może dojść do skutku jedynie na podstawie zupełnie swobodnej decyzji równouprawnionych stron.

Dyktando budzi nienawiść i oburzenie. Naród niemiecki — mówił kanclerz — zdobył dosyć sławy wojennej w czasie ostatniej wojny światowej. Niemcy widzą obecnie cel w zdobyciu sławy pokojowej i są na drodze, wiedzącej do rozstrzygnięcia tego doniosłego zadania.

EUROPA OSTATNI POSTERUNEK

Pocz. 4, 6, 8, 10

Wspaniały film reż. ERNESTA LUBICZA

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE



Fragmenty tekstu z sąsiedniej strony, w tym: „Dni Królestwa...“, „Przetrwać...“, „DO...“, „STEK...“, „WYSTAWA SZTUKI DUŃSKIEJ W POLSCE...“.

Z dziejów Łodzi

Dnia 26 marca 1816 r. Namiestnik Królestwa Kongresowego ogłasza postanowienie „o osiedleniu się pożytecznych cudzoziemców w Królestwie”, zapewniając im szereg korzyści, przywilejów i ulg (specjalnie w okolicach Łodzi) zwolnienie od podatków na kilka lat, zwolnienie od służby wojskowej itp.

Stworzono specjalny fundusz na rozbudowę przemysłu, aby kraj odrodził się gospodarczo. Podjęli się tego zadania Mostowski, Staszic, Rembelski Rajmund i ks. Lubicki. Dążyli do istotnego zacieśnienia Łodzi przemysłowej.



Marzec 26 Czwartek

Dziś Laudgera B.W.	
Jutro Jana Damaz.	
Wschód słońca	5.27
Zachód słońca	17.56
Wschód księżycy	6.49
Zachód księżycy	13.37
Długość dnia	12.29
Przybyło dnia	4.44

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa działa pewnie, szybko i dodatnio. Zalecana przez lekarzy.

Drobne wiadomości

WYCIECZKĘ RADNYCH organizuje zarząd m. Łodzi, celem zwiędzenia dwóch przedsiębiorstw miejskich: gazowni i kanalizacji i wodociągów. Wycieczka ta odbędzie się w nadchodzącą sobotę. Po zbiórce w magistracie wszyscy radni udadzą się do gazowni oraz zwiędzą roboty kanalizacyjne i wodociągowe w Łodzi. Celem tej wycieczki jest zapoznanie się radnych z całokształtem gospodarki miejskiej.

ĆWICZENIA PODCHORAŻYCH REZERWY trwać będą w roku bieżącym od 3-ich do 6-ciu tygodni. Dowództwo okręgu korpusu zawiadomi o tem w najbliższych dniach podchorążych rezerwy, którzy według planu tegorocznego, powołani mają być na ćwiczenia wojskowe.

DO KOMISJI TEATRALNEJ m. Łodzi na wniosek wydziału oświaty i kultury zarząd miejski powołał plk. dypl. Marjana Bolesławicza na miejsce plk. Alfa Tarczyńskiego, oraz naczelnika urzędu kontroli, dr. Albina Grabowskiego, który wszedł do komisji teatralnej na miejsce dyr. Zalewskiego.

PRZYMUSOWE BADANIE MANIKIRYZY-STEK wprowadzone będzie w najbliższym czasie. Manikirzystki, podobnie jak pracownicy fryzjerscy, badane będą systematycznie co pewien okres czasu przez lekarzy, celem stwierdzenia, czy nie są one chore na jakąś zakaźną chorobę, którąby mogły przynieść na klientów. W razie stwierdzenia choroby, manikirzystki będą musiały poddać się kuracji, a przez ten czas nie wolno jej będzie wykonywać swego zawodu.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla P. K. U. Łódź-Miasto II, urzędować będzie w sobotę, dn. 28 bm. o godzinie 8 rano w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 165, na którą winni się stawić mężczyźni rocznika 1914 i starsi, nie mający dotąd uregulowanego stosunku do służby wojskowej, którzy otrzymali imienne wezwania starostwa grodzkiego, zamieszkał na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów policji.

Ferje wielkanocne w szkołach łódzkich

Kuratorjum szkolne nadesłało do inspektoratu szkolnego w Łodzi zarządzenie w sprawie tegorocznych ferji wielkanocnych.

We wszystkich szkołach powszechnych, średnich i zawodowych przerwa w zajęciach szkolnych rozpocznie się dnia 8 kwietnia i trwać będzie do 14-go kwietnia włącznie. Normalne zajęcia podjęte zostaną w dniu 15 kwietnia.

W szkołach żydowskich ze względu na wcześniejszy termin świąt Wielkiej Nocy przerwa w nauce trwać będzie od 6 do 14 kwietnia włącznie. (k)

Wybryki chuligańskie trwają

Ekscesy w Wilnie. — Napady na żydów w Katowicach. — O pomoc dla rozgromionych w Przytyku

Jak wiadomo, podczas dyskusji nad sprawą uboju rytualnego gen. Żeligowski wypowiedział między innymi następujące zdanie:

— Na Wileńszczyźnie niema i nie będzie ekscesów antyżydowskich... W związku z tem pismo wileńskie „Cajt” przytacza szereg napadów na żydów, jakie zanotowano w ciągu ostatnich dni na terenie Wilna i w miasteczkach okolicznych.

Jak donoszą z Wilna doszło tam onegdaj do ostrych zażę antyżydowskich. Tło ekscesów było następujące: Przy rogu Wileńskiej i Benedyktynskiej mieści się piekarnia, gdzie obecnie wypieka się macę. Naprzeciw piekarni jest szkoła. Onegdaj kilku uczniów urządziło sobie zabawę, polegającą na tem, że wrzucali do piekarni kamienie. Na zwróconą przez czeladników piekar skich uwagę, złośliwi uczniowie nie zaprzestali karygodnej zabawy, lecz obrzucili ich również kamieniami. Wówczas jeden z czeladników zagroził chłopcom łopata. Uczniowie rozbiegli się i jeden z nich upadł tak nieszczęśliwie, że nabił sobie guza.

Zażę to wywołało zbiegowisko. Wśród tłumu znaleźli się natychmiast

niepoczytali agitatorzy, którzy puścili pogłoskę, że właściciel piekarni chciał porwać dziecko. Podburzony tłum zdemolował lokal piekarni i wybił wszystkie szyby.

Zaalarmowana policja przywróciła porządek, aresztując kilka osób.

Wczoraj doszło w Wilnie do nowych wybryków chuligańskich. Wieczorem grupa osobników, uzbrojonych w kiły, zaczęła żydów na ulicy Gdańskiej. Bójki powtórzyły się następnie na Puhulance i na Zawalnej ulicy, gdzie wrzucano kamienie do parterowych mieszkań. Kilka osób zostało rannych.

Z Katowic donoszą nam:

Wczoraj wieczorem kilku osobników wywołało większą awanturę na ulicy Marjackiej w Katowicach. Bijąc kądęgo napotykanego Żyda. Gdy policja usiłowała interwenjować, pobili również dotkliwie post. Gasczyka i przod. Kujasza. Dopiero przybyły większy oddział policji poskromił awanturników, aresztując kilku z nich. Zatrzymani są Karol Chrony z Rybnika, Bernard Nowak z Piotrowic, Jerzy Wołynia z Borewnej Wsi, Bernard Szuster z Łazisk Dolnych i Alojzy Kurpas ze Starej Wsi.



Członkowie Str. Narod. z Zagórowa Andrzejak Zygmunt, Dziesiątkowski Władysław i Włodarczyk Zygmunt o-rzeczeniem starosty powiatowego skazani zostali na grzywnę od 100 do 200 zł. z zamianą na areszt od 7 dni do 10.

Z inicjatywy stowarzyszenia radomian w Łodzi zawiązał się Komitet Nie-sienia Pomocy Biednym Żydom w Przytyku i miasteczkach okolicznych.

Postanowiono wydać do ludności żydowskiej Łodzi odezwę, nawołującą do składania ofiar na rzecz biednych obywateli żydowskich, poszkodowanych podczas zażę antysemitycznych.

Pozatem postanowiono wystosować do firm łódzkich, organizacji gospodarczych, kulturalnych i t. d. listy z prośbą o poparcie akcji doraźnej pomocy.

W związku z podjętą akcją w dniu wczorajszym do Przytyku, Odrzywoła i inn. okolicznych miasteczek udali się członkowie egzekutywy komitetu w osobach pp. rabina Trejstmana, Rumkowskiego i Altfussa, celem zorientowania się na miejscu w rozmiarach nędzy i ustalenia, w jakim zakresie akcja doraźnej pomocy musi być prowadzona.

Ofiary na ten cel można wliczać do następujących banków w Łodzi:

1) Bank Kup.-Kredyt.	Piotrkowska 29
2) " Dyskontowy	" 43
3) " Nieruchomości	" 39
4) " Rzemieślników	" 20
5) " Braci Taub	" 17
6) " Józefa Hirszberga	" 24
7) " Handlowo-Przemysł.	" 6
8) " Komercyjny	" 26
9) " Drobnych Kupców	Ogrodowa 2
10) oraz Central. Stow. Kupc. Piotrkowska	10

O odbyło się ogólne zebranie nauczycieli-żydów powszechnych szkół publicznych w Łodzi, na którym przyjęta została rezolucja, protestująca przeciwko ekscesom antysemitycznym.

Ponadto nauczyciele uchwalili opodatkować się jednorazowo na rzecz ofiar zażę w Przytyku w wysokości pół procentu miesięcznych poborów.



Strajk słuchaczy

Wyższej Szkoły Dziennikarskiej

Z Warszawy donoszą:

W wyższej Szkole Dziennikarskiej wybuchł ponownie strajk antyopatowy. Opłaty w W. S. D., która jest szkołą prywatną, są niezmiernie wysokie i wynoszą rocznie czterysta kilkadziesiąt złotych, a egzamin dyplomowy 100. — Wobec nieuwzględnienia memoriału przedstawicieli młodzieży, którzy żądali zasadniczych obniżek opłat, zwolniono wic słuchaczy. Zebrani jednomyślnie proklamowali strajk aż do odwołania i opuścili uczelnię.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowej — Zgierska 87, J. Hartmana — Brzeczńska 24, J. Hiszpańskiego — Plac Wolności 2, A. Perelmana i S-ki — Cegielniana 32, J. Cymera — Wólczńska 37, W. Danieleckiego — Piotrkowska 127, F. Wójcickiego — Napiórkowskiego 27.

Radjoodbiorniki

ELEKTRIT Co

zawsze produkują!

Pokazy i sprzedaż: „ALFA-RADJO” Nawrot 1, Tel. 183-60.

Nie będzie „małej matury”

będą za to egzaminy wstępne do liceów

Jak się dowiadujemy, w Ministerstwie W. R. i O.P. rozważana jest doniosła dla młodzieży szkolnej sprawa nowego ustroju szkół licealnych jak i związanej z tem formy przechodzenia z gimnazjów 4-klasowych nowego typu do liceów. W roku szkolnym 1936 - 1937 powstaną ostatnie klasy czwarte gimnazjów nowego typu, wobec czego stała się aktualną kwestja sposobu wydawania świadectw z ukończenia tych szkół.

Zapadły decyzje, by ukończenie gimnazjum następowało automatycznie, bez specjalnego egzaminu. Pierwotne projekty wprowadzenia, t. zw. małej matury, będą zaniebane. Natomiast obowiązująco będą egzaminy wstępne do liceów, zastępujących obecne klasy siódme i ósme. Reforma ta stanowić będzie częściowo skasowanie dotychczasowych egzaminów maturalnych.

Echa strajku szewców

Ukarani członkowie komisji strajkowej

Jak już donosiliśmy kilkakrotnie, w rzemiośle szewckim, trwający od sześciu blisko tygodni strajk szewców chałupników rozszerzył się przed trzema tygodniami i objął rekordzielników z działów pokrewnych, t. j. kamaszników i cholewkarzy, a ostatnio wreszcie akcja pracowników w tej branży objęła również ekspedjentów w sklepach obu-wia.

Na tle ostrej walki ekonomicznej, jaką prowadzą teraz już wszyscy pracownicy tego działu produkcji i handlu — dochodzi w mieście do aktów teroru strajkowego.

Wczoraj kilku członków komitetu strajkowego naszło na sklep szewca

Goldberga przy ul. Rzgowskiej 44, gdzie próbowali zmusić do opuszczenia pracy personel rzemieślniczy i handlowy.

Jeszcze wczoraj trzech strejkujących: Lajb Kron (Kamienna 3), Langleber Hersz (Lokatorska 4) i Mordkowitz Lajb (Śródmiejska 39) zostali zatrzymani i doprowadzeni przed sąd starościski, który skazał ich na pięć dni aresztu.

Na tej samej sesji skazał sąd starościski 18-letniego Harrego Donata, ucznia 7 klasy gimnazjum niemieckiego na 50 zł. grzywny z zamianą na trzy dni aresztu za posiadanie broni palnej bez zezwolenia. (y)

TANI BAZAR KSIĄŻKI

przy księgarni M. ARCTA
WARSZAWA — Nowy-Świat 35

zgrupował 4-000 tytułów książek różnej treści, dawniejszych i nowych, nawet z ostatniego roku, w wielu wypadkach znajdujących się po raz pierwszy na wyprzedazy

po cenach niesłychanie niskich

Są to książki wylączone z naszych zapasów oraz wszystkie książki ogłaszane obecnie przez innych wydawców.

Na pierwszy plan wysuwają się Dzieła WŁ. REYMONTA, J. KASPROWICZA, BRÜCKNERA, LUDWIGA i WASSERMANN. — Tanie książki dla dzieci i młodzieży. Dzieła naukowe. Okazje nutowe

ŻĄDAJCIE BEZPŁATNYCH KATALOGÓW

Apel do społeczeństwa łódzkiego o pomoc dla najbiedniejszych. — Zbiórka odbędzie się 29, 31 marca i 1. kwietnia

Obywatelski Komitet Pomocy Najbiedniejszym w ciągu pięciomiesięcznego istnienia w Łodzi, zebrał około 100.000 złotych w gotówzinie, naturaljach i odzież, które rozdzielono najbiedniejszym.

Komitety dzielnicowe, w liczbie 14, posiadają listy ubogich swojej dzielnicy, którzy wyczerpali już wszystkie prawa do zasiłków i pozostali bez środków do życia. Ludziom tym Komitet pomaga do przetrwania ciężkiego okresu zimy i bezrobocia.

Raz w miesiącu odbywa się rozdawnictwo paczek żywnościowych, zawierających produkty spożywcze w postaci mąki, kaszy, grochu, tłuszczów, cukru, mieszanek kawowej i mydła w ilości zależnej od liczebności rodziny. Ponadto doniosła akcją komitetu jest rozdawnictwo ciepłej strawy w czterech istniejących kuchniach dla najbiedniejszych. — Kuchnie te mieszczą się: przy ul. Łagiewnickiej 41, gdzie wydawanych jest ok. 1300 obiadów, kuchnia przy ul. Jerzego nr. 22, wydająca dziennie około 300 porcji, kuchnia przy ul. Napiórkowskiego nr. 66, z której korzysta około 400 osób i wreszcie kuchnia przy ul. Rządowskiej nr. 7, wydająca około 600 obiadów.

Wycieczka dziennikarzy, oprowadzana przez wiceprzewodniczącego komitetu p. p. Vogla i p. nac. Wisławskiego, zwiadała w dniu wczorajszym kuchnie i rozdawnictwo.

Zaburzenia żołądka i jelit. Specjalści chorób żołądka oświadczają, że naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa” można gorąco polecić jako bardzo skuteczny środek domowy.

Likwidacja Zjednoczenia N.M.P.

Zjednoczenie Narodowe Mocarnej Polski zostało na posiedzeniu zarządów w dniu 15 marca zlikwidowane, zaś członkowie Zjednoczenia postanowili gremjalnie przejść wraz ze sztabem do Związku Zawodowców.

Jednocześnie zlikwidowane zostały również placówki Zjednoczenia Mocarnej Polski w Zgierzu, Rudzie Pabjanickiej i Górnym Brusiu. Oficjalna data likwidacji placówek Zjednoczenia ustalona została na dzień 1 kwietnia. (v)

Skrzynka do listów

Szanowny p. Redaktorze! W niedzielnym numerze „Republiki” podano wiadomość o projekcie budowy drapacza chmur na rogu ul. Piotrkowskiej i Przejazd. Sądzę, że zanim jeszcze inspekcja zacznie plan rozpatrywać, my obywatele Łodzi już powinniśmy protestować przeciwko umieszczeniu tak okazałego budynku w tak ciasnym kącie. Nie wolno dopuścić, by powtórzyła się historia „Savoyu” YMCI i dużego budynku na rogu Piotrkowskiej i Głównej. Budynek wielopiętrowy staje się upiększeniem miasta tylko wtedy jeżeli go można widzieć na szerokiej ulicy lub placu. W przeciwnym razie robi wrażenie jakiegoś nieproszonego intruza. Wąska ulica zdaje się być jeszcze węższą — zamiast się w ciemny wąz. Gdyby to miały być lokale handlowe, to trudno — Piotrkowska ulica jest jednak główną arterią handlową. Ale lokale rozrywkowe nie muszą koniecznie mieścić się na Piotrkowskiej. Projektowany gmach należy wnieść jedynie na Al. Kościuszkii, będzie to zresztą odpowiadało w zupełności intencjom miasta by tę piękną ulicę ożywić, a do tego najbardziej przyczynią się właśnie lokale rozrywkowe. Inicjatywa prywatna jest bardzo cenna, należy ją popierać, ale dość już szpecenia miasta przez zbyt łagodną kontrolę nieodpowiednich pomysłów.

Z poważaniem
Fr. Majewski.

PIERWSZA NAGRODA KONKURSU PHILIPSA W ŁODZI

Jak się dowiadujemy, pierwszą nagrodę Wielkiego Konkursu Philipsa w Łodzi zdobył Pan G. Dancygier, zam. Bałucki Rynek 2. Nabył on swój odbiornik w znanej firmie „Wista” Sp. Akc. Moniuszki 2.

Firma „Wista” należy do najważniejszych ratalnych sklepów w Polsce i prócz aparatów radiowych sprzedaje na dogodnych warunkach platery „Norblina”, rowery „Wista”, maszyny do szycia, fotograficzne aparaty Kodaka itd.

nie w porze wydawania obiadów. Zupa sa pożywna, smaczna, gotowana na kociach lub wędzonce. Każdy, korzystający z pomocy Komitetu, otrzymuje litr zupy i ćwierć kilograma chleba. Rozdawnictwo odbywa się szybko, składnie, panuje wszędzie wzorowy porządek i spokój. Skarg ani narzekań niema. — Członkowie komitetów, zatrudnieni w kuchniach, pracują honorowo. Płatna jest jedynie kucharka i jeszcze jedna siła pomocnicza. Mimo to, praca odbywa się szybko, obiady wydawane są punktualnie. Ofiarność członków komitetów zasługuje na specjalne podkreślenie.

Ludność żydowska otrzymuje z każdej dzielnicy bony na obiady do kuchni rytualnej, jaka mieści się przy ul. Solnej Placą za te obiady komitety dzielnicowe. Ogółem wydawanych jest około 250 obiadów rytualnych, gdyż nie wszyscy chcą z nich korzystać. Kuchnia jest jedna, a przejść dziennie kilka kilometrów po obiad, to niezbyt ponętna perspektywa.

Obywatelski Komitet Pomocy Najbiedniejszym czynny będzie jeszcze do maja. W tym czasie przypadają jednak święta Wielkonoce i pomoc udzielana przez komitet, musi się wzmoc. Na pomoc świąteczną dla najuboższych trzeba

ba jeszcze około 70.000 złotych i te pieniądze dać musi społeczeństwo. Nie jest to wiele dla tak wielkiego miasta, gdyż suma ta zebrałaby się, gdyby każdy z mieszkańców dał tylko 11 groszy. Dlatego też najmniejsze nawet ofiary będą z wdzięcznością przyjmowane.

Każdy, kto zasiądzie do stołu świątecznego, powinien mieć to przeświadczenie, że spełnił swój obowiązek, że umożliwił korzystanie ze święconego również i tym, których los zmusił do korzystania z ofiarności społecznej.

W niedzielę, dnia 29 marca, w dniu zbiórki ulicznej, podczas której przypiany będzie symboliczny kłos zboża, odbędzie się szereg atrakcyjnych:

Bieg kolarski i defilada z nagrodą za najładniej udekorowany rower, orkiestra na placach publicznych, orkiestra tramwajarzy w udekorowanym wozie, orkiestra na samochodach ciężarowych.

31 marca i 1 kwietnia w dni wypłat pensji, odbędzie się zbiórki w biurach, urzędach, stowarzyszeniach i związkach. Jednorazowa zbiórka na rzecz najbiedniejszych, powinna dać te fundusze, które koniecznie są dla ukończenia akcji pomocy najbiedniejszym w okresie zimowym oraz obdarowania „święconem” tych, którzy zmuszeni są do korzystania z pomocy społeczeństwa. (v)

Zrozpaczony ojciec bije szofera, który przelechał jego 8-letniego synka

Na posesji fabrycznej firmy Rozen i Wiślicki przy ul. Kilińskiego 202, rozegrało się wczoraj dramatyczne zajście.

Na dziedzińcu bawiło się trzech chłopców, między innymi ośmioletni Jerzy Perliński, syn portjera firmy Rozen i Wiślicki. W chwili, gdy z podwórza wyjeżdżał samochód ciężarowy, kierowany przez szofera, Henryka Ulatowskiego, a należącego do firmy „Superfinish” — mały Perliński przebiegł tuż koło wozu, został potrącony błotnikiem i dostał się pod koło tak nieszczęśliwie, że doznał złamania obu ud.

Na krzyk świadków wypadku, nad-

biegł ojciec. Gdy ujrzał swego syna, leżącego bez przytomności z połamanymi nogami, a nad nim pochylonego szofera, który pierwszy próbował udzielić chłopcu pomocy — zawrócił do warsztatu, chwycił bukową rączkę od krosna i w rozpacz ojcowskiej, zadał szoferowi dwa ciosy w głowę i plecy, powodując dość poważne obrażenia.

Lekarz pogotowia opatrzył równocześnie nieszczęśliwego chłopca i szofera, któremu spisała policja protokół, po dobie zresztą jak i Perlińskiemu — ojcu. (y)

Pieśni rosyjskie zakazane w nocnych lokalach restauracyjnych

Z Warszawy donoszą nam: Władze administracyjne zakazały wykonywania w warszawskich lokalach publicznych rozmaitych rosyjskich pieśni i t. zw. cygańskich romansów.

Stwierdzono bowiem, że niemal we wszystkich nocnych lokalach oraz w dużej ilości zakładów restauracyjnych występowały chóry rosyjskie i cygańskie, których repertuar składał się wyłącznie z pieśni w języku rosyjskim. W lokalach tych rozbrzmiewały stale melodje: „Wolga, Wolga, mat’ rodnaja”,

„Jamszczyk, nie gani loszadle”, „Hajda trojka” i inne.

Obecnie istniejące w Warszawie chóry rosyjskie i cygańskie będą musiały przejść na repertuar wyłącznie polski, w przeciwnym bowiem razie odpowiedzialni będą osobiście właściciele lokali publicznych, w których odbywać się będą występy w języku rosyjskim. Zakazane są również rozmaite tańce rosyjskie, bardzo często spotykane w nocnych lokalach stolicy.

Polskie Radio przegrało sprawę z 37 zwolnionymi muzykami

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym Sąd Prasy ogłosił wyrok w 37 sprawach wytoczonych przeciwko spółce „Polskie Radio” przez członków dawnej orkiestry zwolnionych z pominięciem ustawowych warunków wypowiedzenia.

Tylko kilku z pośród członków dawnej orkiestry zaangażowało „Polskie Radio” ponownie, natomiast wszyscy pozostali zmuszeni byli udać się na drogę sądową.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd Pracy, uważając, że pretensje są uzasadnione, wszystkie powództwa uwzględnił. Ogólna suma zasadzonego roszczenia sięga 60 tys. zł.

Sąd Pracy nie nadał jednak wyrokom rygoru natychmiastowej wykonalności i muzycy będą mogli zrealizować swe pretensje dopiero po uprawomocnieniu się wyroku w toku instancji.

GRYPA
jest źródłem wielu komplikacji

przeciw grypie stosuje się

Original

magulki chinina w proszku

cała za 50 gr.
zł. 2.50

Trzy zamachy samobójcze

Lekarz pogotowia udzielił wczoraj pomocy trzem desperatom.

Pierwszy z nich liczy zaledwie lat 16 jest nim Jerzy Mamrot, zam. przy rodzicach przy ul. Pabjanickiej 41. Chłopiec próbował sobie odebrać życie w sposób przerażający: zwykłym scyzorykiem zadał sobie szereg ran ciętych i klutwych w piersi, w okolicę serca. Lekarz stwierdził stan dość ciężki i skierował chłopca do szpitala.

Ten osobliwy zamach samobójczy dziecka niemal miał za tło — jak słychać — nieszczęśliwą miłość do rówieśniczki.

Drugą również młodą desperatką była 22-letnia Antonina Mierzwiak, która zażyła sublimatu i, znaleziona przez domowników bez przytomności — została przewieziona do szpitala. I tutaj tłem rozpacznego kroku był zawód miłosny

Wreszcie, na tle niesnasek rodzinnych zatruta się nieznana trucizną 35-letnia Kazimiera Stodolska, którą lekarz pozostawił mocno osłabioną na miejscu.

Wystawa rzemieślnicza w Łodzi

Jak już donieśliśmy swego czasu, z inicjatywy Izby Rzemieślniczej w Łodzi, zorganizowana zostanie w roku bieżącym w naszym mieście wielka wystawa twórczości i pracy rzemieślnia województwa łódzkiego. Protektorat nad tą wystawą objął p. wojewoda łódzki Hauke-Nowak, zaś do komitetu honorowego weszli przedstawiciele sfer gospodarczych, a więc przemysłu i handlu oraz organizacji rzemieślniczych.

Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 17 maja r. b., a zamknięcie w dniu 7 czerwca r. b.

Dwa wypadki tramwajowe

Na jezdniach miasta zdarzyły się wczoraj dwa wypadki:

Na Placu Kościelnym została potrącona przez tramwaj 69-letnia Michalina Mikołajczyk, zam. przy ul. Wrześnieńskiej 4, która upadła na bruk i odniosła złamanie żeber oraz liczne okaleczenia. Lekarz pogotowia opatrzył ranę i skierował ją do szpitala.

Na ul. Rokicińskiej tramwaj Nr. 10 zderzył się z wozem chłopskim, należącym do Ottona Majera z Wiączyńna pod Łodzią. Wóz został rozbity, a Majer doznał cięższych obrażeń. Lekarz pogotowia skierował go do szpitala.

W obu wypadkach został spisany protokół policyjny. (y)

Stanęli przed sądem...

Przed sądami łódzkimi toczyło się wczoraj kilka spraw przeważnie przeciwko oszustom i złodziejom, których sedno rzeczy podajemy:

34-letni Aleksander Łubski miał osobliwy sposób kradzenia i jednocześnie sprzedaży piór wiewnych. Oferował na ulicy Piotrkowskiej Chałmowi Frenklowi pióra, i gdy ten je oglądał, wyciągnął mu z kieszeni jego własne. Złodziej został ujęty. Sąd grodzki skazał go na rok więzienia.

27-letni Marjan Kalecki, zam. przy ul. Noworządowskiej 24, jest jednym z licznych oszustów, grasujących wśród bezrobotnych. Podawał się za bardzo ustosunkowanego w samorządzie i ubezpieczalni, przyrzekał wyrobienie posad za wynagrodzeniem, pobierał wysokie zaliczki i zniknął nieszczęśliwym bezrobotnym, którzy nieraz ostatnie grosze swej rodziny mu wpłacali. Łącznie poszkodował Kalecki kilka osób na kilkadziesiąt złotych. Został wczoraj skazany na półtora roku więzienia.

Stanisława Kajejczak, służąca właściciela sklepu obuwia Grinberga przy ul. Pomorskiej, sprzątając sklep, kradła towar. Przy remanencie ujawnił się brak 50 par. Właściciel sklepu przyłapał służącą - złodziejkę na gorącym uczynku, gdy wieczorem, po sprzątnięciu sklepu wyносиła pod chustką dwie pary butów. Została skazana na 6 miesięcy więzienia.

W dniu 1 grudnia na Franciszka Walenckiego napadło na peryferjach miasta kilku osobników, jak się okazało przyjaciół kontrolnych, przy których ujęciu był Walencki w swoim czasie pomocny.

Napastnicy dotkliwie pożąli Walenckiego nożami. Jeden z nich, Kazimierz Piotrowski, został zatrzymany. Wczoraj został Piotrowski skazany na rok więzienia.

CASINO ZEW KRWI

Pocz. 4, 6, 8, 10

Dzisiaj powtórzenie premjery!

wg. nieśmiertelnego JACKA LONDONA

CLARK GABLE — LORETTA YOUNG

oraz fenomenalny ples „BUCK”

3 dni z Marszałkiem Piłsudskim

Wzruszająca opowieść adjutanta osobistego Marszałka, mjr. Mieczysława B. Lepeckiego



Major M. B. LEPECKI.

by Belwederze. Tylko mjr. Lepecki, wierny adjutant, dotrzymywał Mu towarzysztwa.

Okolo północy zaczęli przeglądać zwykle pisma ilustrowane. Marszałek lubił bardzo tę godzinę; z zajęciem przeglądał ilustracje, jakie mu z całego świata go gabinetu sprowadzał adjutant. Gdy któregoś dnia czasopism nie było — Marszałek rzekł z wyrzutem, jak dziecko: „Zapominacie o Żuku”.

Wzrok miał Marszałek słaby. Co chwila zakładał binokle — „pince-nez”, jak je zawsze nazywał.

Nigdy ich nie mógł znaleźć, tych swoich zwykłych, trochę staroświeckich binokli w czarnej cienkiej oprawie blaszanej. Pewien optyk już mu ich ze dwadzieścia dostarczył, bo się ciągle gdzieś zawieruszały. Znalazł je wreszcie w jakiejś księżce, przezroczystą już niemal i wyschlą dłonią przytrzymał na nosie

— jak zwykle — i zaczął coś tłumaczyć z angielskiego adjutantowi.

Potem w ciszy ośmiu komnat Marszałek stawiał pasjansa. Chętnie stawiał pasjansa całymi godzinami, zwłaszcza w nocy.

— „Pisałem wtedy akurat wrażenia z podróży po Persji. Wyszedłem do mego pokoju i zabrałem się do pisania. Marszałek chodził zawsze w domu w pantoflach. Podłogi były wyściełane dywanami. Nie słyszałem, gdy stanął koło mnie i położył mi rękę na ramieniu. — Co robicie? — spytał. — O Persji piszę, panie Marszałku. — O Persji? Też sobie kraj wybraliście... A w Honolulu byliście?”

Marszałek był w Honolulu w roku 1903, gdy wracał z Japonii i dobrze tę swoją podróż pamiętał i często z niej wspomnienia cytował.

Bezsenne noce.

Przy przytłumionych dźwiękach radja Marszałek dalej układał pasjansa. Adjutant mu radzi nieśmiało — bo wszelkie bardziej wyraźne przypominania, że jest późno, napewno do niczego nie doprowadziły — że czas spać.

Marszałek nic nie odpowiada. Tylko mruzczy coś do siebie. Znak, że jest niezadowolony.

— „Ja tymczasem — ciągnie mjr. Lepecki — przeniosłem na nocny stolik herbatę, którą zawsze chętnie pijał, jakiegoś drobiazgi i rewolwer. Marszałek lubiał mieć rewolwer zawsze pod ręką. Już się zaczął rozbierać, ale sobie przypomniał, że o pogodę jeszcze nie pytał. Interesował się zawsze temperatura, a wiatru bardzo nie lubił. Nie uznawał termometru Celsjusza — zawsze kazał sobie podawać ciepłotę w skali 80 stopniowej. Codziennie dopytywał się czy wieje mocno i ile jest stopni, ale tylko Reamura.

Dużo palił, rozbierał się powoli i wreszcie koło czwartej się położył.

— „Nie kładłem się nigdy przed Marszałkiem, chociaż nieraz do świtku trzeba było czuwać”, — mówi adjutant.

Zdaje się, że Marszałek zasypia. Leży już w swej ulubionej pozycji: wsparł ręką o nocny stolik i z głową na białej stolce. To znak, że niedługo zaśnie. Ale Marszałek nagle jakby się obudził: „Trzeba jutro zawołać Becka”. Potem dodaje: „A po obiedzie niech przyjdzie Kusprycki”. Ustalenia terminów Marszałek nie znosił. Dopiero mimochodem domyślał się adjutant, że min. Beck może przyjść o szóstej, a że „po obiedzie” to, jak zwykle, o pierwszej.

Po czwartej nad ranem Marszałek zasnął. Dopiero po kilku godzinach snu zmienił zwykle pozycję i kładł głowę ze stolika na poduszkę.

Chcę do Wilna...

Następny wieczór. W wielki wtorek. Dzień był zły. Były wymioty. Pacjent nic nie jadł prawie. Lekarze stwierdzają stan poważny.

Marszałek nie chciał być sam. Musiał mu stałe towarzyszyć major Lepecki. Długo siedział tego wieczoru niernocnym, z zamkniętymi oczami. Cerę miał szarą, wzrok przygasty, opadłe ramiona...

Zmierzchało. Marszałek jakby zasnął w swym fotelu z wysokim oparciem. Gdy adjutant chciał wyjść, zatrzymał go. Gdy chciał zapalić światło — nie kazał. „Niech sobie będzie ta szara godzina”, — powiedział.

O czym myśli?.. Czy o tem, co mu na Sybirze powiedziała cyganka: „Carom budiesz!..” i uciekła. Czy o tem, co ma za sobą?.. Jest czujny, choć wygląda jakby spał.

Lekarze przyszli potem. Mówili, że koniecznie trzeba zwiększyć ląknienie. Że trzeba urozmaicić potrawy, żeby pacjent koniecznie jadł. A Marszałek gniewa się bardzo, gdy mu dają jakieś wymyślne potrawy. „Nie chcę jeść i jeść nie będę!” — woła.

O jedenastej są już sami. Zasiadli przy stole. Cicho było już zupełnie. Słychać wentylator, słychać zegar tykający, a w powietrzu unosi się woń lekarstw i wody kolońskiej. I jest smutno w tym pokoju wielkiego chorego...

Marszałek bierze w chude dłonie karty. Chce je potasować. Będzie pasjans. Ale karty wypadają z jego rąk i syją się na ziemię: — Słaby jestem, do niczego...

— Przed rokiem było zupełnie inaczej. myśli adjutant i lęka się, czy jego

myśli nie wyczuwa Marszałek.

Długo trwa cisza.

Przerywa ją Marszałek. Mówi z ożywieniem:

— Słuchajcie, pojedźmy do Wilna. Marszałek jest przecież słaby. Jakże pojedzie do Wilna?.. Nie wolno mu jednak ani doradzać czegoś, ani tej podróży odradzać. Tylko dyskretnie, w formie pytania, rzuca adjutant: „A możeby tak odtożyć tę podróż do Zielonych Świątek?”

Marszałek na to ostro: — Właśnie dlatego, że czuję się źle, chcę jechać do Wilna. Chcę przyjąć ostatni raz w życiu wileńską defiladę.

Adjutanta dławi coś w gardle. Opuściła głowę, żeby Marszałek jego oczu nie zobaczył, do których, a nuż się jakaś uparta iza dostanie...

Ale adjutant czuje na sobie badawcze spojrzenie mądrego oczu Wodza.

— Tylko proszę mnie nie pocieszać... — Powiedział to tonem jakimś innym, niż zwykle. Miętko i głuchym głosem. — Ale potem dodał już zwykłym tonem, trochę burczącym: — Dowiecie się, kiedy jest defilada z racji rocznicy zdobycia Wilna. — Pojedźmy.

Ale adjutant wie, że ta podróż — to niemożliwość. Ukrywa starannie wzrok przed Marszałkiem. Bardzo mu ciężko. A wtedy Marszałek dodaje:

— Ale warjat z was i dziecko, To przecież rzecz naturalna...

Marszałek wreszcie kładzie się do snu. Nad jego łóżkiem wisi fotografia matki, piętnastoletniej panienki w kryolinie.

Marszałek często, może bezwiednie, spoglądał na tę fotografię.

Ostatni dzień na nogach

Trzeci dzień. Wielka środa. Marszałek nie rozbierał się wcale. Całą noc przesiedzieli za stołem w fotelach.

Nad ranem kazał odsunąć rolety: „Nie warto robić nocy, jak się nie śpi” — powiedział.

Głowa adjutantowi ciążyła, spać mu

się bardzo chciało. I raz głowa opadła na piersi: sen go zmorzył.

Marszałek dostrzegł to. Adjutant ocknął się odrazu:

— To tylko tak się zamyśliłem, Panie Marszałku.

Marszałek spojrział w oczy swego wiernego oficera i rzekł dobrotliwie:

— Dotychczas nie byliście łgarzem, a teraz mi łgąć zaczynacie?.. Spać się wam chce.

Naprzeciwnie, na dachu budynku w ogrodzie botanicznym, umocowane są kule na dachu do pomiaru szybkości wiatru. Przy najbliższym podmuchu kule się peruszają i pęcznią. „Widzicie — powiada Marszałek — niema wiatru. Kule ani drgną.” Jest rad, że niema wiatru.

Trzeba się umyć. Jakoś niesporo Marszałkowi zaczął rozbieranie do mycia, skoro się nie rozbierał wcale. Łazienka jest za trzecim pokojem.

Marszałek ruszył powoli, ale oparł się o mebel najbliższy. Omal nie upadł.

— Nie mam sił za trzy grosze... Potem przez chwilę jakby walczył ze sobą. Ale wreszcie rzekł: — Weźcie mnie pod rękę jak pannę... i zaprowadźcie do łazienki.

Nie lubił zdradzać się ze swej słabości w żadnej postaci. Dużo go musiało kosztować, że się poprowadzić pozwolił. Szedł wolno, krok za krokiem, wspierany przez adjutanta.

Wrócił potem, znów pod rękę, i wstąpił do pokoju majora. Przyjrzał się papierom na biurku:

— U was zawsze śmleć. — A gdy dostrzegł w oczach adjutanta jakby zamiar tłumaczenia się, dodał: — Ani to źle, ani dobrze: Ani tego nie chwaleb, ani nie ganie. Ja też zawsze byłem nieporządny. Zafo moja Jagoda jest porządna. Wszystko zawsze ułoży. Kochane dziecko, ta moja Jagoda...

Było wcześniej bardzo, gdy kazał sobie gazety przynieść.

— Cóż tam znów nasmarowali, — takie pytankie przed przeglądaniem gazet postawił tego ranka i takie stawał bardzo często.

Przyszła pani Aleksandra Piłsudska: — Jak Ziuk, jak spał?.. Nie wierzyła, nie wiedziała, że stan był tak bardzo grzeczny.

Przyszły panienki. Przywitały się z ojcem i zaczęły z nim o swoich sprawach rozmawiać.

Lekarze przyszli. Ciągłe o ląknieniu mówili, że trzeba by powiększyć. I doradzali, żeby sprowadzić zagranicznego specjalistę. Marszałek godził się na to, ale „po Lavalu” — po wizycie min. Lavalu w Warszawie. Postanowiono specjalistę jednak sprowadzić wcześniej, choćby bez zgody Marszałka.

Poszli wszyscy. Jeszcze przed końcem służby musiał się dowiedzieć adjutant, co będzie na „lunch” — jak Marszałek zwykł być nazywać obiad. Nie miał apetytu, ale był ciekaw, co wymyślili...

Na tem owa dziwna, wzruszająca nie mała prelekcja została zakończona... Została raczej urwana.

Oglądaliśmy potem rzucone na ekran fotografie Marszałka.

Oto jedna z nich Marszałek bez kurtki w oknie swej willi na Maderze.

Zdjęcie zostało zrobione na specjalne życzenie Marszałka:

— Poślecie je moim paniom, żeby wiedziały, że na Maderze można w styczniu w koszuli w oknie siedzieć...

Były inne zdjęcia, niektóre bardzo bliskie, uchwycone w momentach codziennego, szarego życia.

Licznie zebrana publiczność była szczerze wzruszona tym niemal bezpośrednim kontaktem z Wodzem, którego dzięki mjr. Lepeckiemu ujrzano z bliska i śledziła każdy Jego krok w ciągu 3-ch smutnych, tragicznych dni.

CO ZEZNAŁA DRUGA ŻONA GRZESZOLSKIEGO

W sieci intryg Kuczalskiej, Liszczyka i Bugajów. — Staciwińska zmusiła Grzeszolskiego do małżeństwa

9-ty dzień sensacyjnego procesu w Sosnowcu

Sosnowiec, 25 marca. Po onegdajszym dniu, niezbyt korzystnym dla oskarżonego, kiedy to jeden z głównych świadków dr. Anisfeld obalił szereg zeznań Grzeszolskiego i poddał w wątpliwość prawdziwość jego oświadczeń, dzień wczorajszy przyniósł **ZNÓW CIEKAWY ZWROT W PROCESIE**

Zeznawała bowiem obecna żona Grzeszolskiego Staciwińska, ta, którą opinia publiczna skłonna jest uważać za główną, moralną sprawczynię wszystkich nie szczęść i łańcucha zbrodni, okalającego tę sprawę. Zrozumiała jest rzeczą, że do zeznań Staciwińskiej należy ustosunkować się nieco krytycznie. Nie dlatego, aby świadek ten nie zasługiwał na niewiarę. Przedwcześnie jest o tem sądzić, a zresztą tylko i wyłącznie trybunał sądujący może wydać o tem. miarodajną opinię. Ale jest to bądź co bądź żona. Zrozumiałe więc jest jej pragnienie, aby temu mężowi pomóc i to musi, siłą rzeczy, odbić się na jej zeznaniach.

Pelagia Staciwińska jest niską, skromnie ubraną kobietą. Na pierwszy rzut oka wywiera wrażenie sympatyczne, aczkolwiek nie jest ładna. Mówi głośno, spokojnie, opowiadając epopeję swego życia, nie zastanawia się nad faktami, nie gromadzi okoliczności, ale przytem wszystko ma u niej pewien logiczny związek. Jest bardzo młoda — ma lat 23.

Przewodniczący: — Pani, jako żona oskarżonego, ma prawo uchylić się od składania zeznań. Czy chce pani zeznać?

Świadek: — Chcę. Zaczęło się to w roku 1929, kiedy w fabryce Huldzińskiego zawiązała się grupa biuralistki. O posadę tę starała się Kuczalska i moja siostra. Siostrę przyjęto, Kuczalskiej nie i od tego czasu datuje się nienawiść rodziny Bugajów do naszej rodziny. W tym samym, mniej więcej czasie poznałam Liszczyka. Widzieliśmy się zaledwie 2 razy, gdy oświadczył mi się i prosił, bym uważała go za narzeczonego. Nie traktowałam tego poważnie, przecie oboje byliśmy zbyt młodzi, oboje uczęszczałszy jeszcze do szkoły.

„Tam poznałam Pawła Grzeszolskiego”

W kwietniu 1930 roku byłam pewnego dnia w biurze u siostry i tam poznałam Pawła Grzeszolskiego. Gdy w kilka dni później Liszczyk zauważył, że Grzeszolski ukłonił mi się na ulicy, zaczął się awanturować, urządził mi scenę z zdradzieństwem, choć starałam się spokojnie mu wytłumaczyć, że kłaniać może mi się każdy, a zresztą nie ma on prawa wtrącać się do moich znajomości.

Po pewnym czasie siostra przyniosła do domu bruljon z francuskim tekstem, mówiąc, że Grzeszolski kazał jej to przepisać. Sprawa była trudna, ponieważ nie znała dobrze języka francuskiego, ofiarowałam się więc, że jej pomogę. Uczyłam się wówczas francuskiego i uważałam taką pracę prosto za pożyteczną dla mnie ćwiczenie. Po kilku dniach, gdy siostra wróciła do domu, powiedziała mi, że Grzeszolski poznał, iż nie jest jej charakter pisma w wykonanej pracy i zapytał, kto to pisał. Gdy wskazała na mnie, Grzeszolski oświadczył, że nie może korzystać z bezpłatnej pracy obcych ludzi i dał siostrze 50 złotych, aby mi wręczyła. Nie chciałam przyjąć tych pieniędzy i kazałam siostrze oddać je. A wtedy Grzeszolski przysłał mi wzmianiane pudełko z przybiorami do manicure. Gdy Liszczyk dowiedział się o tem, znów urządził mi awanturę i przestał się ze mną spotykać, z czego byłam bardzo zadowolona. Po kilku jednak dniach przysłał do mnie list, w którym pisał, że nadal uważa mnie za swoją narzeczoną i nie boi się takiego rywalstwa, jak Grzeszolski. Grzeszolski

przysłał mi wraz z manicurem wiązanek kwiatów, więc Liszczyk wraz ze swym listem również przysłał mi kwiaty.

Przez pewien czas nie widywałam Liszczyka, aw międzyczasie przypadkowo spotkałam na ulicy Grzeszolskiego. Ukłonił mi się, zbliżył do mnie, zamienił z obcym mężczyzną i zemścił się na mnie, a po kilku dniach spotkał mnie gdy szłam do szkoły i zagroził mi, **ŻE PÓJDZIE NA SKARGĘ DO ŻONY GRZESZOLSKIEGO.**

Nie wiedziałam o co mu chodzi, gdyż nie miałam z Grzeszolskim nie łącząco, nie spotykałam się z nim nawet, więc obojętnie przyjął te groźby i poszedł dalej. Ale jak się okazało, Liszczyk swą groźbę wykonał. Już następnego dnia wpadła do mnie do mieszkania jakaś kobieta, jak się później dowiedziałam, była to Grzeszolska. Miała rewolwer w ręku. Zagroziła, że zastrzeli mnie, gdy będę romansowała z jej mężem i kazała oddać pudełko z manicurem oraz jakąś książkę, którą rzekomo miał mi podarować Grzeszolski. Bałam się jednak rewolweru i jej wyrazu twarzy, dlatego oddałam pudełko i pierwszą lepszą książkę, którą kupiłam poprzedniego roku, gdy bawiłam z siostrą w Krakowie. Pani Grzeszolska wybiegła z mieszkania, wołając do mnie, że jeszcze się ze mną policzy i że ja ją popamiętam.

W mieszkaniu Grzeszolskich

Przez długi czas nie widziałam później Liszczyka ani Grzeszolskiego. Pewnego dnia Liszczyk znów czekał na mnie przed domem. Powiedział mi, że jeśli nie ogłoszę oficjalnie, że jestem zaręczony i nie przestanę kłaniać się Grzeszolskiemu, on spowoduje, że Grzeszolska uda się ze skargą na mnie do seminarjum do którego uczęszczałam. Postanowiłam raz z tą sprawą skończyć. Uprosiłam Liszczyka, aby poszedł ze mną do Grzeszolskiej, chciałam jej wszystko opowiedzieć i uspokoić ją, że przecie mnie doprawdy nie z jej mężem nie łączy. Wtedy, nie wiem dlaczego, Grzeszolska nie dała mi przyjść do słowa, zaczęła na mnie krzywić, uragać mi. Grzeszolski wyszedł z sąsiedniego pokoju, stanął na progu i pytał, co się tu dzieje. Jego żona zaczęła wówczas wołać:

— Patrz, to jest twoja kochanka. A Liszczyk dodał: — Jestem naręczonym pańskiej kochanki!

Grzeszolski sięgnął wówczas błyskawicznie do kieszeni, mam wrażenie, że chciał dobyć rewolwer, ale nie dobył gdyż w tej chwili żona jego zatrza-

snęła mu drzwi przed nosem, zawołała swą matkę, Bugajową i wskazując na mnie palcem zawołała:

— Oto kochanka mego męża Staciwińska.

Rozżalona poszłam sobie. Pożaliłam się przed moją matką. Dowiedziałam się później, że moja wizyta u Grzeszolskiej miała odwrotny skutek, gdyż Grzeszolska udała się ze skargą do przełożonej seminarjum. Przełożona wezwała mnie do siebie i oświadczyła mi, że po skończeniu szkoły nie będę miała prawa nauczania. Uważałam więc, że dalsza moja nauka jest bezcelowa, wystąpiłam więc ze szkoły, zaczęłam pracować zarobkowo i uczyć się francuskiego.

Po pewnym czasie zmarła Grzeszolska. Wtedy już plotka ludzka zaczęła łączyć mnie oficjalnie z Grzeszolskim. Pewnego dnia odwiedziła mnie Kuczalska i oświadczyła:

— Niedoczekanie twoje, żebyś zła-pała Grzeszolskiego. Jak nie będzie mój to nie będzie niczyj.

Gdy zmarły dzieci Grzeszolskiego zaczęło mnie szarpać i lżyć. Było to już w roku 1934. Skierowałam sprawę do sądu przeciwko Kuczalskiej i Bugajom. Muszę jeszcze nadmienić, że sprawa odbyła się w trzy miesiące po złożeniu przeze mnie skargi, a wtedy już byłam żoną Grzeszolskiego.

Zmusiłam go do małżeństwa!

Przewodniczący: — A jak doszło do małżeństwa z Grzeszolskim?

Świadek: — Muszę przyznać, że zmusiłam Grzeszolskiego do małżeństwa,

O KTÓREM ON WOGÓLE NIE MYŚLAŁ.

Gdy mnie tak szarpano, lżono, obrażano, wezwałam go pewnego dnia do naszego mieszkania i oświadczyłam mu, że albo naprawi krzywdę moralną, którą przez niego doznałam i ożeni się ze mną, albo odbiorę sobie życie. Powiedział, że musi się namyśleć. Po czterech dniach przybył do mnie, oświadczył, że zgadza się i w kilka miesięcy później odbył się nasz ślub, bardzo cichy, w Katowicach, tak, że w Sosnowcu nikt o tem nie wiedział. To wszystko.

Następnie zeznała Zofia Kańtoch. Jest to przyjaciółka zmarłej Anny Grzeszolskiej i — jak twierdzi — daleka krewna Bugajów.

„Ja ojca zastrzele!”

Szłam pewnego dnia z Grzeszolską po ulicy, gdy doszła do nas jakaś stróżka i powiedziała do Grzeszolskiej: „Pani mąż codziennie odprowadza jakąś uczennicę do szkoły”. Później przychodził Liszczyk i opowiadał, że Grzeszolski

Ulice, które zostały skanalizowane O przyłączenie domów do sieci kanalizacyjnej

Zarząd Miejski, na wniosek wydziału aKanalizacji i Wodociągów, postanowił oddać do użytku publicznego kanały sieci kanalizacyjnej, które zostały w roku ubiegłym wykonane i mają połączenie z centralnym kolektorem. Sieć nowych kanałów obejmuje południową część miasta oraz częściowo śródmieście. Wykonane zostały i oddane do użytku kanały na następujących ulicach: Przejazd na odcinku od Dowborczyków do Targowej, Dowborczyków od Przejazdu do Głównej, Główna od Piotrkowskiej do Sienkiewicza i od Dowborczyków do Targowej, Nawrot od Kilińskiego do Targowej, Brzeźna od Piotrkow-

skiej do Sienkiewicza, Piotrkowska od Głównej do Emilji, Wodna od Złotej do parku Źródłiska, cała ul. Złota, Wysoka od toru P. K. P. do Złotej, Miedziana od Wodnej do Wysokiej, Południowa od Kilińskiego do Sterlinga, Sterlinga od Pomorskiej do Cegielnianej.

Zarząd Miejski postanowił wezwać właścicieli nieruchomości, posiadających domy przy wymienionych wyżej ulicach do skanalizowania ich i przyłączenia do miejskiej sieci kanalizacyjnej najdalej w terminie jednego roku, licząc od dnia 1 kwietnia 1936 roku, pod rygorem przewidzianymi w rozporządzeniu ministerstwa robót publicznych. (v)

ski wysłał Staciwińską na lotnisko za Kraków, że jeździł z nią samolotem i daje jej pieniądze. Przy mnie to nie było, proszę sądu, ale mnie to Grzeszolska opowiadała. Jerzy podobno często mówił: „Mamo, ja tego dłużej nie zniosę, ja ojca zastrzele”. Stosunek Grzeszolskiego do dzieci był taki, że kiedy Jerzy żegnał się z ojcem, idąc do szkoły, ten mu odpowiadał: „Won, szczeniaku”. Po śmierci matki Lucyna opowiadała mi, że ojciec pomaga w kuchni gotować Cabajównie, a mamie nigdy nie pomagał. A raz, gdy pokłócił się z dziećmi, stale jadł ze służącą w kuchni. (Grzeszolski uśmiecha się przytem).

Przew.: — Jak opiekowano się Lucyną? Jak była ubrana po śmierci matki?

Sw.: — Przerabiano jej suknie po matce. Pewnego dnia zwróciła się do ojca z prośbą o pieniądze na rekawiczki, on wtedy wyjął do niej rewolwer. Wtedy ona uciekła i pieniądze wzięła od babki.

Sędzia Michalski: — A po co miał skierować do córki rewolwer?

Sw.: — A bo on już był taki.

Sędzia: — Czy pani zna Kuczalską?

Sw.: — Nie.

Przew.: — Czy matka kochała dzieci?

Sw.: — Tak, w czasie procesu Gorgonowej przejmowała się bardzo losom L. Zarembianki i mówiła, że musi dbać o siebie, bo jak umrze, to u niej w domu będzie to samo. Paweł wprowadził pod dach taką samą Gorgonową i co się wtedy stanie z dziećmi...

Sędzia Malinowski: — Czy pani interesuje się obecnym procesem?

Sw.: — Tak.

Sędzia: — I czyta pani pilnie sprawozdania w prasie?

Sw.: — Tak.

Adw. Ostrowski: — Pani dziadek jest Kacper Bugaj?

Sw.: — Tak.

Adw.: — Brat Wincentego Bugaja?

Sw.: — Tak.

Adw.: — I pani, będąc kuzynką, powiada, że nie zna Kuczalskiej?

Świadek czerwieni się: — Ja się źle wyraziłam. Chciałam powiedzieć, że ją znam, tylko że się z nią nie stykam.

Listy do Kuczalskiej

Następnie zeznała Szmajcerowa, dozorczyńni z domu Bugajów. Opowiada, że Grzeszolski przychodził do niej, i dawał jej listy, żeby zanosila Kuczalskiej po śmierci żony i dzieci.

Przew.: — Czy pani obojście doręczała listy?

Sw.: — Tak, Kuczalska je czytała i paliła.

Przew.: — Jak się odnosiła Kuczalska do Grzeszolskiego?

Świadek: — Kuczalska była dla niego wredna.

Sędzia Michalski: — Co to znaczy?

Świadek: — Nienawidziła go i obgadywała.

Następny świadek, Serwicka, mieszka w domu Bugajów. Opowiada, że słyszała o zatrutej śmietanie.

— Ludzie mówili, że Grzeszolski struł dzieci przez Staciwińską, podczas gdy w rzeczywistości starał się o Kuczalską.

Adw. Hofmoki - Ostrowski: — Jaki to? Starał się o Kuczalską a dzieci struł przez Staciwińską?

Świadek: — Ja zastanawiałam się nad tem i myślałam, że mu się w głowie przewróciło.

Adw.: — Ze mu się w głowie przewróciło, gdyż starał się o Kuczalską? No, jabym też tak pomyślał.

Świadek: — Ja myślałam, że coś było nie w porządku, że starał się o jedną, a ożenił się z drugą.

Na tem sąd zarządza przerwę.

VI. Targi Lewantyńskie

zwiedziło 600.000 osób z całego świata

KTO chce nawiązać stosunki handlowe z Bliskim Wschodem powinien zwiedzić

VII Targi Lewantyńskie w Tel-Awivie 30. IV. — 30. V. 1936 r.

Informacyj w sprawie wyjazdów i ulg udziela Izba Handlowa Polsko-Palestyńska (Piotrkowska 113).

Pierwsze Prywatne Pogotowie Lekarskie

Legjonów 6 (Zielona)

Telefon: 12-333

czynne bez przerwy całą dobę. Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach

Centralna lecznica zębów

PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY W ŁODZI przy ul. Piotrkowskiej Nr. 164, tel. 127-83

Przyjmuje: od 9 r. do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10—1-ej. Własne laboratorium zębów sztucznych. Rentgen. Ceny znacznie niższe. Lek.-dent. ŻADZIEWICZ.

PRYWATNA PRZYCHODNIA

Wenerologiczna

chor. wenerycznych i skórnych od 8 rano do 9 wiecz., w niedz. 9—1. Kobieta lekarz od 3—5 pp.

PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

DOCENT DR. MED.

Benedykt Dylewski

Choroby uszu, nosa i gardła Choroby mowy i głosu.

Łódź, Bandurskiego 12-3.
Przyjmuje od g. 4—6 pp. tel. 222-80

Dr. JAN POLAK

CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE.

Gabinet Elektro- i światłolecznicy

ul. NAWROT Nr 7
Tel. 164-21. godz. przyjęć 5—7.

LEKARZ - DENTYSTA

F. Kopeiowska

Przyjmuje od 9—3-ej

Gdańska 37, tel. 232-55
od 4—7-ej w Lecznicy
Piotrkowska 294 tel. 122-59

DOKTOR

H. SZUMACHER

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

Piotrkowska 56
tel. 148-62.
Od 9—1, od 5—9 pp., w niedziele i święta od 10—1.

DOKTOR

TREPMAN

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłucowych.

Zawadzka 6 fr. 11 piętro
tel. 234-12
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.
W niedziele i święta od 9—1 pp.

LEKARZ - DENTYSTA

B. Nusbaumowa

przyjmuje od 4—8 po poł.

Piotrkowska 51
TELEF. 121-23.

DR. MED.

Al. Kopeiowski

Gdańska 37
tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

Dr. MED.

BIBERGAL

choroby skórne, weneryczne i seksualne.

Zawadzka 10, tel. 106-30
Przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 w. W niedziele i święta od 9 do 1 pp.

DR. MED.

WŁADYSŁAW SZPIRO

CHIRURG

4—6 po poł.

Sienkiewicza 34 telefon 222-10

Dr. Med. WŁODZIMIERZ

ŻADZIEWICZ

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krta...

Łódź, ul. Piotrkowska 164
tel. 125-26
przyjmuje od 5 do 8 wiecz.

Uwaga!!!

Wszelką porcelanę, szkło, kryształy, majolikę, marmury i wyroby galalitowe SKLEJA SIĘ BEZ ŚLADU. Adres: Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 82, front 1 p. m. 4. Telefon 209-65.

Sygnatura: IV Km. 598/36

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi IV-go rew. ru. Stefan Zajkowski, mający kancelarię w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 35 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 marca 1936 r. o godzinie 12 w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 98, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do firmy „Whole-Worth”, składających się z 6 lamp, biurka, 20 kompletów damskiej bielizny i 100 męskich koszul dzianych na rzecz Judy-Lajba Grynbauera, oszacowanych na łączną sumę zł. 900.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 2 marca 1936 r.
Komornik (—) St. ZAJKOWSKI.

Były długoletni inspektor Z.U.P.U. doskonale obznajomiony z ubezpieczeniami społecznymi i sprawami administracyjnymi, młody, energiczny, reprezentacyjny i ustosunkowany — poszukuje odpowiedniego zajęcia, stałego lub dorywczego. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia na tel. 222-17

Perskie DYWANY

kupuje stare i uszkodzone. Również pierwszorzędna reperacja wszelkich dywanów przez znanego fachowca

Hüssein Kerim

Tel. 206-13, TRAUGUTTA 12, m. 14 30—2

Kupno i sprzedaż

OKAZJA! Wyprzedaje bieliznę jedwabną, obrusy haftowane, koronki, szaszki itp., Zwirki 8, m. 4. 26

PIANINO okazynie kupię tel. 181-92 27

PLYTA marmurowa szara, w wyborowym gatunku, 104x58 cm. do sprzedania, ulica Legjonów 16/7. 26

Lokale

DO WYNAJĘCIA od 1 LIPCA

1) 3 POKOJOWE mieszkanie frontowe na 4 piętrze (windy)

2) 3 POKOJOWE mieszkanie w oficynie na 1 piętrze

Wszelkie wygody, centralne ogrzewanie, dwa wejścia. — Wiadomość u właściciela, Radwańska Nr. 25, telefon 107-14. 25—2

Duży dwukondygnacyjny umeblowany

POKÓJ

z wszelkimi wygodami, telefon — dla 2-ech Panów, Pań lub małżeństwa. — Oglądać od 3 do 5-ej.

NARUTOWICZA 32, m. 10.

ZŁ. 80 KWARTALNIE 1 pokój z kuchnią z wygodami.

ZŁ. 135 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią.

1—4—5—6—7 mieszkania.

POKOJE umeblowane od zł. 20.—

„ZENIT”, Piotrkowska 82, tel. 260-25.

POSZUKIWANY pokój z używalnością kuchni nie wyżej II piętra. Oferty pod: „Niekrepujący” do admin. „Republiki”.

6 POKOI frontowych, wszelkie wygody, Piotrkowska 64, od 1 kwietnia do oddania. Informacje: telefon 125-63 24

POSZUKUJE od zaraz pokoju częściowo umeblowanego, dużego, słonecznego, nie wyżej I piętra w okolicy od Narutowicza do Nawrot. Oferty sub „H. H.” w adm. „Republiki” 25

LADNY umeblowany pokój przy ulicy Pomorskiej 10, fr. II piętro, tel. 131-86 zaraz do wynajęcia. 26

POSZUKUJE pokoju z używalnością łazienki, telefonu. Oferty pod „Biuralistka” do Administracji „Republiki”.

POKÓJ umeblowany frontowy dwukondygnacyjny, słoneczny z niekrepującym wejściem, wynajmę solidnej wypłacalnej osobie. Piotrkowska 114, m. 10 od 2—5-ej. 26

W WILLI w ogrodzie małeńki umeblowany pokój z tarasem do wynajęcia 50 zł. miesięcznie, Gdańska 94.

ZAWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt powiadomić Sz. Kliencie, że przejąłem pod własny zarząd znaną

KSIEGARNIE R. ERDMANNA,
która po gruntownym odnowieniu i zreorganizowaniu prowadzi pod moją firmą, a mianowicie

Księgarnia i Materjały Piśmienne Waldemar Glück

dawn. R. ERDMANN,

ul. Piotrkowska 107, tel. 221-51

Stale na składzie: KSIĄŻKI w języku polskim i niemieckim ATLASY CZASOPISMA, ZURNALE, MATERJALY PIŚMIENNE, FILATELISTYKA.

Polecając się nadal łaskawym względem P. T. Klientów pozostaję z poważaniem WALDEMAR GLÜCK.

Choć jest kryzys, choć jest bieda Lecz bez „OLLA” żyć się nie da!

“OLLA”

“ Gum..?”

Więzienie w Wiśniczu

ZAKUPI SNOWALKĘ MECHANICZNA

konusową szerokości roboczej jeden metr używaną w dobrym stanie z ruchu Pośrednicy wykluczeni

ZŁ. 25.— POKÓJ umeblowany, łazienka, wygoda, telefon, ewent. małżeństwo „Geguz”, Piotrkowska 62, telefon 17-111. 26

LADNY pokój umeblowany, niekrepujące wejście do wynajęcia od zaraz Piotrkowska 123, lewa of. 1 w. parter

DO WYNAJĘCIA pokój dwukondygnacyjny z używalnością telefonu i wszelkimi wygodami, pierwsze piętro. Wiadomość: Kilińskiego 89, m. 4. 26

JEDEN lub dwa pokoje z telefonem i wygodami od 1 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość 182-00. 26

DO WYNAJĘCIA mieszkanie czteropokojowe ze wszelkimi wygodami, centralnym ogrzewaniem, świeżo wymontowane bardzo słoneczne w oficynie na czwartym piętrze, Aleja Kosciuszki 93. 26

2 i 3 POKOJOWE mieszkania I i II piętro z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Cegielniana 53. Informacje w adminstr. domu godz. 15—16. 26

Posady

POTRZEBNE wykwalifikowane krawcowe do jedwabnych bluzek poza dom. Zgłaszać się pomiędzy 4—6 wieczorem, Piotrkowska 83, m. 35. 26

AKWIZYTORZY do sprzedaży wyżymaczek, aparatów radiowych, rowerów i innych artykułów poszukiwani „Łącznik”, Wólczańska 27, m. 1. 26

Nauka i wychowanie

ANGIELSKI, francuski gruntownie udzielam. Konwersacja, handlowa korespondencja. Zgłoszenia telef. 226-23 w godz. od 11—12 dziennie.

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki (Moskiewskie Konserwatorium) udziela lekcji gry fortepianowej oraz języka francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu. G. Hurwicz. Szyllerowa Południowa 23, m. 9.

SZYJE WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ

po cenach bardzo niskich. Przyjmuje również wszelkie reperacje

ul. 6-go Sierpnia 76
m. 16, III p.

„Czystość”

przyjmuje cyklizowanie, drutowanie, ferowanie oraz sprzątanie biur, pckol Czystczenie szymb.

Ceny konkurencyjne.

PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretariat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 136-44; sekretariat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika”: 69-148.

PRENUMERATA „REPUBLIKI”

w Łodzi zł. 4.—, za odnośnienie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.— „Republika” i „Express” w Łodzi z odnośnieniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Półstronicy 420 mm X 280 mm. Stronicy tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyčajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubnowe w taksie zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1,50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1,20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabularyczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika”, Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. — Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk „Republiki” w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.